Nr 119. Kraków, 25 Maja — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
[Miej]scowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
[Poczt]ą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

[Prenume]rata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 24 maja.

Występujemy przeciw centralizacyi, głosimy zasadę autonomii, a w wewnętrznych stosunkach nakładamy centralizacyę. Swieży przykład podobnej niekonsekwencyi podała nam *Gazeta Narodowa* występując z nowym projektem świadczącym o centralizacyi i hegemonii lwowskiej. Nie wchodzimy tym razem *in meritum* kwestyi poruszonej. Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i gradobicia z góry jest przygotowaną, że corocznie w inny sposób i pod inną formą wystąpi ta sama dążność centralistyczna prowadząca do przeniesienia siedziby Towarzystwa z Krakowa do Lwowa. Dążność ta raz występuje z szeregiem oskarżeń, posuniętych niekiedy aż do potwarzy i systematycznego dyskredytowania, przeciw którym na szczęście najlepszą obroną cyfry dowodzące rozwoju Towarzystwa. Innym razem atak wymierzony z przeciwnej strony upozorowany potrzebą zmiany statutu w duchu liberalnym i chęcią uorganizowania nowych bezpośrednich wyborów na ogólne zgromadzenie. Wreszcie, gdy i ten manewr zawiódł, podnosi się żądanie zwoływania kolejno ogólnych zgromadzeń do Krakowa i do Lwowa, czego znów naturalnem następstwem byłaby w końcu zgubna zmiana statutu i ruina pomyślności Towarzystwa.

Przywykliśmy już do tego ducha antagonizmu, który bywał częstokroć jedynym bodźcem do organizowania instytucyj we Lwowie, mających na celu osłabić istniejące już instytucye krakowskie, choćby one zaspakajały całkowicie potrzebę kraju. W ten sposób powstały akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń we Lwowie, osobne Towarzystwo sztuk pięknych itp. Wszelako antagonizm podobny bywał mniej szkodliwym, bo wiódł do współzawodnictwa zawsze korzystnego. Gorszym odeń o wiele jest ów duch hegemonii i centralizacyi lwowskiej, który gotowe już ustalone instytucye pragnie ściągnąć do jednego ogniska, narusza bowiem zasadę wolności i autonomii, jak obraża uczucia narodowe. Prawdziwej wolności przeciwnem jest poruszanie z miejsca tego, co się dźwignęło o własnych siłach; autonomii zaś przeciwnem jest ściąganie w jedno centrum wszelkich zakładów i instytucyj będących wyrazem życia samodzielnego. Czemże innem jest ta dążność pozbawienia Krakowa jedynej instytucyi rozszerzonej na całą Galicyę, jeśli nie chęcią poniżenia miasta, które bądź co bądź pod względem narodowym zasługiwałoby na pewne uwzględnienie.

Kraków wcielony do Galicyi, z wolnego miasta przemieniony na powiatowe, nie skarżył się wcale na podległość swą dla stolicy prowincyonalnej i na scentralizowanie władz i reprezentacyi we Lwowie. Nie zdarzyło się ani razu, aby posłowie krakowscy uskarżali się publicznie na konieczność jeżdżenia na sejm do Lwowa. Wniosek hr. Golejowskiego postawiony jak gdyby dla żartu na jednem z ostatnich posiedzeń ostatniej kadencyi, proponujący kolejne zbieranie się sejmu we Lwowie i w Krakowie, pomiędzy posłami zachodniej Galicyi nie liczy z pewnością zwolenników. Nie chcemy bowiem hegemonii i centralizacyi prowincyonalnej, ale chcemy jedności kraju. W dawnej Rzeczypospolitej mogły się zbierać sejmy to w Grodnie, to w Warszawie lub innem mieście koronnem, bo Rzeczpospolita była szeroką, a duch odrębności prowincyonalnej jeszcze żywym; w Galicyi, gdzie jedno miasto od drugiego leży o 12 godzin drogi, byłoby to śmiesznością. Skoro posłowie nie uskarżają się na uciążliwość podróży do Lwowa, skoro delegaci Towarzystwa kredytowego z zachodniej Galicyi we Lwowie się zgromadzają, dla czegóż ta jedyna wzajemność dla Krakowa zjazdu członków Towarzystwa ubezpieczeń miałaby się stać uciążliwą? Skarg tego rodzaju nie słyszeliśmy: przeciwnie pobyt członków Rady nadzorczej i ogólnego Zgromadzenia z zachodniej Galicyi w Krakowie bywał powodem usunięcia nie jednego uprzedzenia, porozumienia i silniejszego zespolenia obywateli z różnych części kraju.

Dążność centralizacyi lwowskiej, podobnie jak antagonizm dwóch miast i dwóch części kraju, ma jedyne źródło w dziennikarskich poduszczeniach. Jest to także w swoim rodzaju owa zasada *divide et impera*. Im mniej będzie wspólności między obywatelstwem wschodniej a zachodniej Galicyi, im więcej podniesie się uprzedzeń i niechęci, tem więcej można prowadzić na pasku opinię; im więcej instytucyj skoncentrowanych we Lwowie, tem łatwiejsza agitacya, zwłaszcza, gdy rozdawnictwo posad przy kierownictwie tych instytucyj będzie zawisłem od nacisku rzeczonych dzienników i od protekcyj koteryjnych.

Podnieśliśmy wystąpienie *Gazety narodowej*, jako jeden z symptomatów centralizacyi lwowskiego dziennikarstwa, które coraz więcej modeluje się na wzorach wiedeńskich. Mamy ufność, że niezdoła ona wywołać stronnictwa centralistów galicyjskich tak w sprawie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, jak i w innych kwestyach publicznego i obywatelskiego życia.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 23 maja.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego, wybranego przez koło poselskie. Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym Dra Piotra Grossa, zastępcą przewodniczącego Dra Loewensteina, rabina lwowskiego. Na posiedzeniu byli obecnymi wszyscy komitetowi prócz Dra Kamińskiego, który nieobecność swą usprawiedliwił. Komitet postanowił bezzwłocznie przystąpić do utworzenia komitetów miejscowych w okręgach wyborczych, które miałyby niejako przygotowywać pole dla przyszłych wyborów. Uchwalił również wydać odezwę do wyborców i rozdzielił prace przygotowawcze pomiędzy swoich członków.

Wiedeń 23 maja.

(J. H.) Nie omyliłem się pisząc w przeszłym liście, że wyjaśnienia, których udzielił hr. Andrassy o sytuacyi politycznej, nie będą w stanie uspokoić umysłów. Dzisiejsze dzienniki, jakkolwiek bardzo oględnie obchodzą się z hr. Andrassym, przyznają, że niezadowolniły ich wyjaśnienia, jużto dlatego, że nie wyczerpują całej kwestyi, już to z powodu, że w głównej części zostawiają otwarte pole domysłom i domniemaniom. Bo nawet samo zapewnienie, że między mocarstwami stanęła silna umowa, nie wiele zapowiada, skoro, jak się wyraził hr. Andrassy, porozumienie to nastąpi w każdym wypadku osobno. Sądzę, że hr. Andrassy nie użył tego wyrazu bez namysłu, a wiadomo co pod tem wyrażeniem rozumieć należy. Porozumienie się co do każdego szczególnego przypadku znaczy właśnie, że nie stanęła ugoda o szerszych podstawach, że kontraktujący dziś tak, a nazajutrz innego mogą być zdania, że zatem w każdej chwili to co dziś stanęło, jutro może być niczem, że więc wreszcie iluzorycznym jest pewnik postawiony przez hr. Andrassego, że pokój na wszelki sposób obecnie zapewniony, skoro lada chwila i lada wypadek mogą sprowadzić nową sytuacyę, wymagającą dopiero osobnego porozumienia się mocarstw. Gdzie leży gwarancya, że to porozumienie, zawsze tak gładko się osięgnie, jak tym razem? Zresztą — a to właśnie cechuje niespokój i ogólną opinię — nawet samo porozumienie między mocarstwami, gdyby już żadnym nie ulegało powątpiewaniom, nie wiele jeszcze przyczynia się do uspokojenia umysłów, bo jakkolwiek ogromny wpływ wywiera na bieg rzeczy jednomyślne ich postępowanie, to przecież wstrzymać go zupełnie nigdy nie będą w stanie. Któżby bowiem obliczył naprzód te wszystkie niespodzianki, które nas czekają jeszcze na półwyspie Bałkańskim?

Nadto bardzo wiele do myślenia daje postępowanie Anglii w piekącej kwestyi. Jak wiadomo, nie oświadczyła się jeszcze dotąd Anglia na memoryał ks. Gorczakowa, zawierający postanowienie konferencyi, a są nawet skeptycy, podciągający w wątpliwość doniesienie, że Francya i Włochy przyrzekły już zgodę na uchwały berlińskie. Wątpliwość ta zdaje się nie ma podstawy, ale natomiast Anglia widać bez ogródki nie przystaje na politykę trzech kanclerzy, wychodząc z zapatrywania, że Europa mimowiednie służy teraz celom i zabiegom polityki rosyjskiej. Dziś, jak głoszą, ma nadejść odpowiedź Anglii do hr. Andrassego, ale wiadomo już, że wypadnie ona odmownie, a nie jasnem jest tylko, jakiego rodzaju będzie to wyłączenie się Anglii z rzędu mocarstw traktatowych. A nie byłoby ono pozbawione głębszego znaczenia, mimo tego, gdyby nawet Anglia sama jedna stanęła przeciw wszystkim pięciu mocarstwom. Anglia jako potęga morska, dorosła siłom zjednoczonej floty europejskiej, a jeżeliby przyszło do jakiegokolwiek dalszego naruszania traktatu paryskiego, to zapewne i Anglia nie pozostałaby w tyle, a mogąc tylko flotą działać, przedewszystkiem by się wyzwoliła od postanowień konwencyi paryskiéj co do prawa morskiego a mianowicie korsarstwa. Konwencya ta z r. 1856, ułożona między mocarstwami traktatowemi, jak wiadomo, uregulowała jako tako barbarzyńskie zasady prawa morskiego, aż po ówczas będące w użyciu, i zniosła korsarstwo. Teraz w Anglii skazanéj niejako na niemego świadka wypadków na Wschodzie rozwija się silna agitacya za tem, aby rząd angielski wypowiedział odnośną konwencyę, znoszącą korsarstwo. Z unieważnieniem bowiem przepisów znoszących korsarstwo, Anglia swą ogromną przewagą morską wywrzećby mogła nacisk na wszystkie państwa europejskie, narażając ich cały handel zamorski na zniszczenie, ich okręty kupieckie na zatratę. Dla tego też wyjaśnia się ta silna dążność ludności angielskiéj do powrócenia na nowo do korsarstwa, albowiem w tym jedynym punkcie Anglia jedyny wpływ i nacisk może sobie zapewnić.

Właśnie, gdy mam zakończyć list mój, telegraf przynosi wiadomość. Lord Derby w Izbie wyższéj parlamentu angielskiego oświadczył wreszcie, że gabinet po dłuższéj rozwadze odmówił przystąpienia Anglii do proponowanych przez konferencyę berlińską kroków. Ciekawym jest komentarz, który daje do tego lord Derby. Powodów czemu rząd angielski odmawia współdziałania, nie może, jak się wyraża, przytoczyć, bo na to potrzebaby było przytoczyć i treść propozycyj samych, ale lord Derby poddaje zarazem treść tych ostatnich krytyce, mówiąc o nich, że nie prowadzą do uspokojenia powstańców; tylko z okoliczności, że propozycye nie są zdolne przynieść spokoju, Anglia nie bierze udziału, a nie dla tego, że jéj nie zaproszono na konferencyę. Cała ta odpowiedź tchnie widocznie niedowierzaniem wobec Rosyi. Lord Buchanan dziś stanął w Peszcie, by wręczyć odpowiedź tę hr. Andrassemu.

Peszt 22 maja.

△ Na dzisiejszem pełnem publicznem posiedzeniu delegacya austryacka uchwaliła, prawie bez rozpraw, cały budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na utrzymanie marynarki i budowę okrętów w 1877 r. Przyjęła ona bez zmiany wszystkie wnioski swej komisyi budżetowej, które niewiele się różniły od propozycyj rządowych.

Ministerstwo marynarki żądało w swoim projekcie budżetu na wydatki zwyczajne w 1877 r.: 8,727,254 złr. przeto więcej tylko o 364 złr. niż uchwaliły delegacye na te wydatki w 1876 roku. Według zaś wniosków komisyi budżetowej przyjętych dzisiaj przez Delegacyę austryacką, wydatki zwyczajne na marynarkę w 1877 roku wynosić mają: 8,154,890 złr; przeto mniej o 570,000 złr. niż uchwalono na te wydatki na 1876 r.

Mianowicie uchwalono: 1) płace (admirałów, oficerów, inżynierów, maszynistów itd.) 1,091,000 złr.; 2) żołd i mundury: 1,035,000; 3) służba na lądzie: 450,000 złr.; 4) służba na morzu 1,231,300 złr.; 5) zakłady morskie (urząd hidrograficzny, akademia morska, morska szkoła realna, szpitale) 280,070 złr.; 6) utrzymanie materyału marynarki (zakup materyałów, naprawa i przebudowanie okrętów) 3,189,400 złr. Na ten wydatek żądało ministerstwo 3,730,760, ale delegacya wykreśliła kwotę 541,360 złr., któréj się domagano jako pierwszéj raty na budowę okrętu kazamatowego „Drache" który miał kosztować 4,971,000 złr. a miał być budowany w miejsce fregaty pancernéj tegoż nazwiska niezdatnéj do służby; 7) budowy na lądzie i morzu oraz różne wydatki marynarki 424,000 złr.; 8) pensye wysłużone 229,680 złr.

Na nadzwyczajne wydatki ministerstwo marynarki żądało 1,327,780 złr., gdy na 1876 r. uchwaliły delegacye te wydatki w sumie 1,269,984 złr., przeto żądano na rok 1877 więcéj o 57,796 złr. Ponieważ tak komisya budżetowa jak następnie delegacya uznała wszystkie pozycye tych wydatków uzasadnionemi, przeto przyjęła bez zmiany cały projekt rządowy wydatków nadzwyczajnych na marynarkę w powyżéj wskazanéj sumie. Największa pozycya w tych wydatkach nadzwyczajnych jest 700,000 złr. jako trzecia rata na budowę okrętu pancernego kazamatowego „Tegetthof," który ma kosztować do siedmiu milionów złr.

Cały ten budżet wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych uchwaliła dziś delegacya austryacka prawie bez rozpraw, jak wspomniałem, gdyż tylko delegat Steudel zabrał głos proponując ponowienie zeszłorocznej rezolucyi, w której delegacya żądała, aby marynarka austryacko-węgierska zakupywała dla okrętów parowych węgiel krajowy a nie angielski. Ministerstwo marynarki opierało się w r. z. uchwaleniu tej rezolucyi przedstawiając, iż z dostawą do Poli, gdzie jest główny port wojenny austryacki, węgiel angielski, znacznie lepszy, a sprowadzany morzem, jest tańszym niż węgiel ze Szląska austryackiego przywożony, albowiem do Poli nie ma kolei żelaznej. Jednak przyrzekło ministerstwo, jak tylko kolej w budowie będąca, zostanie ukończona do Poli, marynarka zaopatrywać się będzie węglem krajowym. Wskutek tego oświadczenia ministerstwa, komisya budżetowa nie wniosła już ponowienia rezolucyi.

Po uchwaleniu budżetu marynarki, zamknął prezes krótkie publiczne posiedzenie delegacyi, a rozpoczęła się zaraz narada jej komisyi budżetowej. Na porządku dziennym tej narady stał budżet wydatków zwyczajnych na armię w 1877 r. Na wydatki te ministerstwo żądało 91,270,709 złr.; po potrąceniu zaś własnych dochodów armii w kwocie 4,433,475 złr., potrzebaby było na pokrycie wydatków zwyczajnych dla utrzymania wojsk w 1877 r. 86,836,234 złr.

Nie będę tu podawał treści długich rozpraw komisyi nad każdą pozycyą tych wydatków; powiem tylko, iż najdłuższa dyskusya na dzisiejszem jej posiedzeniu trwała nad wnioskiem p. Demla, który proponował: aby z funduszu złożonego dawniej z opłat wykupujących się od służby wojskowej, wziąć dziesięć milionów złr. na pokrycie części wydatków na armię w 1877 r. Wniosek ten odrzuciła większość komisyi, i bardzo słusznie, gdyż sprzeciwiały mu się nietylko powody prawne, ale także wzgląd na dobro monarchii. Fundusz ten wynoszący 28 milionów złr., jest jedynym gotowym pieniądzem na wszelki nadzwyczajny wypadek, a procenta od tego funduszu używane są na dodatki do żołdu dla podoficerów, aby ich zatrzymać pod chorągwią po wysłużeniu lat służby, gdyż, jak wiadomo, dobroć armii zależy w znacznej części od większej liczby wyćwiczonych podoficerów w jej szeregach.

Dalsze obrady nad budżetem wydatków zwyczajnych ministerstwa wojny prowadzić będzie komisya budżetowa na jutrzejszem posiedzeniu; następne zaś pełne posiedzenie Delegacyj odbędzie się we środę, na którem uchwalać będzie budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Pomimo obszernych rozpraw o położeniu politycznem i stanie sprawy wschodniej na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej przy roztrząsaniu tego budżetu, będą się także toczyć rozprawy o tym przedmiocie na środowem posiedzeniu Delegacyj.

Czynności Delegacyi węgierskiej postępują daleko wolniej, albowiem Izby sejmu węgierskiego równocześnie obradują, przeto delegaci węgierscy mają daleko mniej czasu niżeli austryaccy i dotychczas komisye Delegacyi węgierskiej nie roztrząsnęły jeszcze żadnego działu budżetu.

Na zakończenie tego listu dodam wiadomość tyczącą się sprawy wschodniej. Na konferencyach berlińskich, oprócz noty, którą mocarstwa europejskie przedłożyć mają Porcie (a na którą to notę zgodziły się już Francya i Włochy; zaś Anglia dotychczas nic nie odpowiedziała), ułożono także instrukcye jednobrzmiące dla posłów mocarstw europejskich w Stambule na wypadek jakiego wybuchu fanatyzmu muzułmańskiego. Te instrukcye były udzielone także rządom innych mocarstw z zapytaniem, czy zgodzą się na nie i podobne swoim posłom prześlą. Otóż według ostatniej wiadomości, rządy: austryacki, niemiecki i rosyjski postanowiły podobno przesłać te instrukcye posłom swoim do Konstantynopolu nie czekając na odpowiedź angielską.

Na 24 i 25 t. m. będą proszeni członkowie delegacyi austryackiej i węgierskiej na obiady do Cesarza.

Rzym 20 maja.

Rezultat konferencyi berlińskiéj nie zadziwił tu nikogo. Przewidywano, że do porozumienia zupełnego nie przyjdzie i że trzéj kanclerze rozjadą się, nie zgodziwszy się na rozwiązanie kwestyi wschodniéj, ktora może czas jakiś pozostanie w *statu quo*, ale która niewątpliwie musi sprowadzić groźne zawikłanie. Dyplomacya czuje się bezsilną wobec krzyżujących się interesów trzech mocarstw i niepotrafi utrzymać długo spokoju w naprężonych stosunkach. Nikt może sobie w téj chwili na prawdę wojny nie życzy, bo nikt przewidzieć nie może, jakiby wzięły obrót wypadki, gdyby przyszło w mieczu szukać zgody, ale w każdéj niemal chwili nieugaszone zarzewie na wschodzie może wielkim wybuchnąć płomieniem i przenieść pożar w samo serce Europy.

Tu bardziéj niż gdziekolwiek potrzebują pokoju i z obawą spoglądają ku Berlinowi, zkąd królestwo bierze rozkazy. Gdyby przyszło do starcia, Włochy chętnieby zajęły neutralne stanowisko, ale go zająć zapewne nie będą mogły. Nie ulega wątpliwości, że istnieją jakieś tajne układy między królestwem a Prusami, a nowy gabinet silniéj jeszcze jest związany z polityką kanclerską, niżeli ostatnie ministeryum. Podobno nawet p. Keudell bardzo szorstko traktuje tych panów i tonem rozkazującym do nich przemawia. Nie jestto może bardzo zręczna polityka, gdyż w królestwie Włoskiem nigdy nie trzeba zapominać, że się jest na klasycznéj ziemi dyplomacyi, ale widocznie nowy ambasador czuje się bardzo silny i całkowicie panem sytuacyi, gdy woli nawet w Rzymie trzymać się teutońskiego systemu.

Wiele ostatniemi dniami pisano w tutejszych i zagranicznych dziennikach o odwołaniu francuskiego ambasadora przy Stolicy Swiętéj p. de Corcelles. Jest w tem tyle prawdy, że dzisiejszy gabinet życzyłby sobie bardzo rozpoczęcia kampanii przeciw Watykanowi przez usunięcie ciała dyplomatycznego, reprezentującego państwa katolickie przy Stolicy Swiętéj i odjęcie Papieżowi téj ostatniéj oznaki niepodległości wobec rządu włoskiego. Więcéj sobie jeszcze tego życzą w Berlinie i ztamtąd już nie poraz pierwszy wyszedł plan wspólnéj dyplomatycznéj akcyi przeciw Stolicy Swiętéj. Gdyby rzeczywiście przyszło do odwołania ambasadora francuskiego, to zapewne na jego miejsce rząd wersalski nikogoby nie przysłał, pozostawiając w Rzymie pierwszego sekretarza w charakterze *chargé d'affaires*. Dopóki jednak p. Dufau-

---

Część literacko-artystyczna.

SPROSTOWANIE
tyczące się kaplicy św. Krzyża
w katedrze na Wawelu.

Część literacko-artystyczna *Czasu* z d. 16 maja obejmuje wyciągi z dzienników rosyjskich *Gołos* i *Petersburskie Wiedomosti*, odnoszące się do kaplicy św. Krzyża właściwie Jagiellońskiej w katedrze. Ponieważ niektóre szczegóły tak podane przez dzienniki petersburskie, jak i błędnie objaśnione w *Czasie*, potrzebują sprostowania, przeto takowe podaję zanim osobne sprawozdanie o przebiegu restauracyi ogłoszę.

Kaplica Jagiellońska, jak nie była tak nigdy nazywana być nie mogła ruską. Zbudowana pod wezwaniem św. Krzyża, tak była znaną w wizytach kościoła. Kiedy X. referendarz Sołtyk postawił wielkiemu Biskupowi i senatorowi ogromny a niefortunny nagrobek, poczęto nazywać ją „Sołtykowską" i my starsi długie lata znaliśmy ją pod tem nazwiskiem, póki zwrócona uwaga znawców nieprzywróciła jej właściwego miana. Kaplica ta, jak niektórym podobało się mniemać, niebyła wcale stawiana dla Zofii, czwartej żony Władysława Jagiełły, księżniczki Ruskiej; stawiana była, jak to każdy łatwo sprawdzić może w Miechowicie, przez Elżbietę Rakuską żonę Kazimierza Jagiellończyka i opatrzona nie tylko bogatym aparatem, ale liczną służbą duchowną, łacińską a nie słowiańską, czegoby Rakuszanka pewno nie zrobiła. Rok jej stawiania wiadomy i pewny tak, jak tylko jaka data historyczna pewną być może, 1471; nienależy przeto błędnemi dowody podawać jasnej prawdy i faktu pewnego w wątpliwość. Kaplica ruską nie była, ale fundatorowie ruskiem nie bizantyńskiem malowaniem przyozdobić ją chcieli, co dziwićby mogło w kaplicy czysto-gotyckiej i z gotyckiemi ołtarzami, gdybyśmy niewiedzieli, jak wiele krwi ruskiej i żywiołu ruskiego było w Jagiellonach. Że ruscy malarze ją malowali, kiedy i z czyjego rozkazu, na to dowód w napisie równoczesnym, który znany był ze Sarnickiego, ale który wapnem i napisem pokryty wydobyć i z jak największą sumiennością wodząc delikatnie pędzlem po dość wyraźnych dawnych literach, przywrócić się udało. Napis i ołtarze równoczesne świadczą o fundatorach, malarzach i przeznaczeniu kaplicy. Tyle co do dziwnego przypuszczenia jakoby była kiedykolwiek ruską.

Co do samych malowideł, mojem zdaniem należą do najlepszych, jakie można widzieć z tej szkoły. Przypominają niesłychanie malowania z cerkwi N. P. Znamieńskiej w Nowgorodzie, w soborze Uspieńskim w Moskwie, do tego stopnia, że możnaby rozumieć, że są jednej ręki, co zresztą dziwić nie może w szkole, która tak mało zostawia indywidualnemu natchnieniu, a gdzie wszystko z góry przepisał kanon. Tutaj nie kanon św. Bazylego, jak twierdzi uczony Muczkowski, ale kanon św. Dyonizyusza. Zaraz po rozpoczęciu robót restauracyjnych odbyłem podróż po Rosyi, zwiedzałem bardzo pilnie najstarsze zabytki malarstwa; lepszych murowych malowań niż w naszej kaplicy nie spotkałem. Zrobiłbym tylko jeden wyjątek. Na północnym brzegu jeziora Ilmenskiego na cmentarzu starej osady Grodziszcze, stoi samotna i bardzo opuszczona Spaskaja cerkiew. W tej cerkwi malowania są mojem zdaniem najlepsze i najdawniejsze, jakie w Rosyi widziałem. Godne pilnego niepowiem odrestaurowania, ale zachowania. Szkoła ruska mimo sztywności, jednostajności, braku ruchu, ma swój urok przez wielką powagę, wyraz w oczach, grę kolorów i złota. Ktokolwiek dobrze ją zbadał, przyzna, że robi silne wrażenie przez cyklus epiczny, który zwykle na podstawie Pisma św. przedstawia. Nie ma nic dziwnego, że Kazimierz Jagiellończyk, który mógł ją znać doskonale, zapragnął, aby fundowana kaplica chociaż gotycka w ten sposób była malowana. Wówczas o anachronizm w sztuce mało kto pytał.

Restauracya sama kaplicy św. Krzyża była istotnie z jak największą sumiennością przeprowadzona: naprzód najdokładniejsze sporządzono kalki. P. Ludwik Łepkowski z narażeniem zdrowia, dopełniał tej ciężkiej pracy i prawdę mówiąc on jeden był w stanie jej dopełnić. P. Jabłoński, podróżami swemi, ze Wschodem i górą Athos obznajomiony, był jak wskazany do tego dzieła, które też umiejętnie w dwóch latach przeprowadził. Udział p. Żebrawskiego bez którego trudno cokolwiek dobrego w Krakowie zrobić, rady p. Matejki gotowego zawsze drogi swój czas dla sprawy publicznej poświęcić, dopomogły wiele do szczęśliwego dokończenia restauracyi, którą możnaby nazwać zupełnie szczęśliwą, gdyby Dziekan Kapituły zamiast zamierzonego przywrócenia odwiecznej, równoczesnej pewno jeszcze Jagiellonom kraty, co tak pięknie te ścianę katedry ograniczała, nie był jej samowolnie zastąpił bramką z lanego żelaza, stósowną może do parku albo mostu nad strumykiem, ale nie do katedry na Wawelu.

Tyle o tej sprawie, która wkrótce obszerniej będzie przedstawiona w szczegółowem sprawozdaniu. Że pisma rosyjskie uznały to co się zrobiło dla sztuki, cieszy mnie bardzo. Niechaj ztąd czerpią przekonanie, jak mało uprzedzenia, któreby zresztą obecnie łatwe były do usprawiedliwienia, działają na nas w pewnej wyższej sferze. Sztuka nie zna narodowości; kaplica św. Krzyża, przez Polskę prawowierną królom swoim zbudowana sumptem, jest polska i katolicka: ale gdyby była nietylko ruska ale rosyjska, umielibyśmy w niej uszanować przeszłość i prawa nabyte, nie odzierając jej ze znamion właściwych ani gwałtem przekazując obcemu wyznaniu. Może to niepolitycznie, ale zgodnie z tradycyą naszej przeszłości, która mimo kłamstw rozsiewanych ostatniemi laty, wolność sumienia umiała szanować, inaczej niż dziś szanowaną na Podlasiu.

P. P.

Żywot św. Franciszka z Assyżu
założyciela trzech zakonów
przez **O. Prokopa**, Kapucyna.
(Tom I. — Kraków 1876).

Podziwiać przychodzi płodność autorską bogomyślności oddanego zakonnika, który pozbawiony możności żywem słowem rozgrzewania serc ku miłości Boga i naśladowaniu Jego wybrańców, uchwycił w podeszłym już wieku za pióro. Słynny przed laty z swej wymowy kaznodziejskiej O. Prokop kapucyn nie o literacką przychodzi dobijać się sławę, zyskał on już bowiem coś cenniejszego nad rozgłos w świecie uczonym, bo wzięcie i popularność tam, gdzie dotąd nie dochodziły książki, bo pod strzechą włościań. Żywoty Świętych Pańskich O. Prokopa w przeciągu niespełna dwóch lat w podwójnem wyczerpnięte zostały wydaniu. Mimo obszerności dzieła i stosunkowo wysokiej ceny, na liście prenumerantów przeważała liczba włościan. A jednak O. Prokop nie jest wyłącznie ludowym pisarzem, niezstępuje i nie nagina się w niczem do tego tonu, jakiego używano częstokroć chcąc przynęcić prostaczków do książki. Nie prostacza maniera ale prostota czyni książkę zrozumiałą i przystępną dla wszystkich, i nietrzeba ani naginać formy, ani pomijać wyższych kwestyj, czyto teologicznych, czy nawet filozoficznych, aby być popularnym wobec ludu. Tajemnicę tego jak w ogóle klucz do oświaty ludu posiada wyłącznie kościół. Bez przerwy przez usta kaznodziei naucza on prostaczków i czyni im zrozumiałemi najwyższe prawdy i najzawilsze, niezgruntowane kwestye. Niedziw też, że dar ten z kazalnicy przeniesiony do książki ten wywiera wpływ. Uniwersalność prawd religijnych stosujących się do wszystkich, bez różnicy stopnia wykształcenia lub stanowiska społecznego, jest źródłem owej równości w wykładzie tych prawd, że z jednakim pożytkiem czerpać z nich mogą mędrcy jak i prostaczkowie. Są jednak i w kościele różne szczeble i stopnie, różne, że tak powiemy, posługi ku temu

re zostający w ścisłych stosunkach przyjaźni z tutejszym ambasadorem jest u steru gabinetu, będzie z pewnością bronił stanowiska swego towarzysza młodości i niedozwoli, by odwołano p. de Corcelles z pałacu Colonna. Nie ulega jednak wątpliwości, że radykalne stronnictwo we Francyi w swéj nienawiści do Kościoła pomaga polityce kanclerskiéj i ułatwia mu pracę w ministerstwie spraw zagranicznych. Zarzuty jakie czyniono ambasadorowi francuskiemu w komisyi budżetowéj były tak śmieszne, że trudno się nie domyślać jakiejś ukrytéj myśli w całym przebiegu téj sprawy. Kto cokolwiek zna położenie rzeczy, wie bardzo dobrze, że p. de Corcelles nietylko nie wywiera złego wpływu w Rzymie, jak się wyraził książę Decazes, a tym bardziéj nie jest przedstawicielem watykanizmu we Francyi, jak powiedział Gambetta. P. de Corcelles nie ma osobiście ani wpływu ani znaczenia i rządy Thiersa umyślnie do reprezentacyi Francyi przy Stolicy Swiętéj wybrały człowieka bez inicyatywy i charakteru. Kiedyś odegrał on rolę polityczną dzięki okolicznościom, nie zaś swym zdolnościom dyplomatycznym. Dzisiaj jest podupadły fizycznie i umysłowo, nie w stanie zająć wybitnego stanowiska, nie zdolny do kierowania jakąkolwiek ważniejszą sprawą. P. de Corcelles jest osobiście człowiekiem prawym, wierzącym, przywiązanym do Stolicy Świętéj, ale powinien zadowalać ministeryum spraw zagranicznych, bo go pewno nie stawia w trudne położenie, ani względem Watykanu, ani względem rządu włoskiego. Nigdy nie był wielkim dyplomatą, a dzisiaj można powiedzieć, stał się poprostu spokojnym rezydentem w pałacu Colonna.

Jest w téj chwili na stole inny plan małéj dyplomatycznéj kampanii przeciwko Francyi. Rząd włoski prosił o zamianę poselstw na ambasady wszystkie większe państwa europejskie, nawet Hiszpanię. Umyślnie tylko zapomniał o Francyi, by jéj w Kwirynale dać urzędownie podrzędne stanowisko, a gdyby w Wersalu uważano sobie ten krok za upokorzenie, to rząd francuski sam jeden tylko będzie musiał pierwszy prosić o łaskę gabinetu włoskiego o wyświadczenie mu téj przysługi. Jak sobie postąpi książę Decazes, niewiadomo jeszcze, ale podobno w poselstwie francuskiem rezydującem w pałacu Farnese z wielką niecierpliwością oczekują godności ambasadora.

N. Pan pozwolił przyjąć i nosić: radcy dworu i kierownikowi starostwa w Krakowie Juliuszowi Bobowskiemu krzyż komandorski papiezkiego orderu św. Grzegorza; radcy dworu i dyrektorowi policyi w Krakowie Karolowi Englischowi pruski order korony 2ej klasy; wreszcie podkomorzemu i pensyonowanemu majorowi hr. Michałowi Załuskiemu w Bozen order św. Jana Jerozolimskiego.

Prezes sądu wyższego w Krakowie, mianował Józefa Słudzewskiego, kancelistę sądu powiatowego w Ropczycach, i Maksymiliana Köhlera, kancelistę dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, kancelistami w sądzie krajowym w Krakowie.

Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała adjunkta podatkowego Marcelego Jaworowskiego, asystentem przy urzędach cłowych.

Lwowskie *Wiadomości Kościelne* w Nr. 15 z d. 20 maja ogłaszają następujący list Prymasa-Kardynała hr. Ledóchowskiego do Arcybiskupa Wierzchlejskiego, metropolity Lwowskiego obrz. łac.:

Rzym 11 kwietnia 1876.

Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!
Najłaskawszy Księże Arcybiskupie!

Krótko po odebraniu łaskawego pisma Waszej Arcybiskupiej Mości z dnia 27 marca b. r. wręczony mi został drogocenny upominek, którym W. A. Mość obdarzyć mnie raczyła. Krzyż ten pektoralny, godło naszego zbawienia i skazówka naszych pasterskich obowiązków, a zarazem skuteczna pomoc do ich wypełniania, drogi kruszcem i misterną robotą, droższym jest dla wspomnień ś. p. X. Arcybiskupa Gutkowskiego, które się z nim łączą, lecz najdroższym dla mnie staje się przez to, że go odbieram w darze z rąk szanownych W. A. Mości, jako dowód przychylnych Jego dla mnie uczuć i braterskiego przywiązania.

Nie wiem rzeczywiście, jakich słów użyć, by dostatecznie wyrazić W. A. Mości moją wdzięczność i podziękować Jej jak należy za Jej wielką dla mnie łaskawość. Tych wspaniałych i rozczulających objawów dobroci, współczucia, szacunku, któremi mnie zaszczyca W. A. Mość, Duchowieństwo, Panowie i cały lud Galicyjski, nie przypisuję własnej zasłudze, bo spełniwszy to, co każdy inny byłby jeszcze lepiej spełnił na mem miejscu, dopatrzyć się jej w sobie nie umiem, lecz przypisuję to miłosiernemu dopuszczeniu Boga, który gorętszą i wyższą miłością z sobą łączy nawzajem i zespala tych, na których zamierza obfitsze zlać błogosławieństwo. O! jakżebym Święte Jego Imie z radością błogosławił, gdyby przebyte przezemnie trudy, i te, które mi jeszcze ponieść wypadnie, przyspieszyć mogły dla nas wszystkich te dobrodziejstwa i łaski Boże, o które Stwórcy błagać nie przestajemy.

Racz W. A. Mość przyjąć szczere podziękowanie moje, oraz wyraz głębokiego poważania i rzetelnego przywiązania i czci, z którémi mam zaszczyt pozostawać

Waszej Arcybiskupiej Mości
najniższym i najżyczliwszym sługą i bratem
† *Mieczysław Kardynał Ledóchowski*,
Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

Wiedeń 23 maja. Wczoraj odbyła delegacya austryacka trzecie plenarne posiedzenie, na którem uchwalono budżet marynarki prawie bez dyskusyi, zgodnie z wnioskami wydziału budżetowego. Jutro odbędzie się czwarte plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej, na którego porządku dziennym znajduje się budżet ministerstwa spraw zagranicznych i kredyta dodatkowe, jakich zażądało toż ministerstwo na wsparcie zbiegów z Hercegowiny i Bośnii. Niektóre dzienniki utrzymują, iż rozprawy będą zajmujące, ponieważ wielu członków delegacyi ma zamiar wprowadzenia sprawy wschodniej na pełne posiedzenie; natomiast inne dzienniki są zdania, że sprawa ta poruszoną już publicznie nie będzie, jedynie tylko sprawozdawca Dr Schaup, ma w swojem sprawozdaniu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych obszerną zrobić wzmiankę o kwestyi wschodniej i wyjaśnieniach hr. Andrassego. Zdaje się, iż byłoby to wystarczającem, a to tem więcej, że zapowiedzianą jest na dzisiaj obecność hr. Andrassego w podkomitecie wydziału finansowego delegacyi węgierskiej, gdzie także ma dać wyjaśnienia, które prawdopodobnie wcale nic, albo bardzo mało różnić się będą od wyjaśnień danych w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej. Rzecz więc uważać będzie można za wyczerpniętą.

Wczoraj rozdaną została delegacyom „Księga brunatna“. *Wiener Abendpost* dodaje do tego doniesienia następujący komentarz: „We wstępie do wydanej w przeszłym roku „księgi brunatnej“ oznaczono jako cel tej publikacyi i wyjaśnienie czynności urzędu zagranicznego na polu handlowem w kilku kierunkach. Ma ona służyć ciałom ustawodawczym i administrującym do oryentowania się przy rozprawach nad przedmiotami tego rodzaju w stosunkach międzynarodowych; zarazem ma poddawać sferom interesowanym handlowym, przemysłowym i gospodarczym cenne wskazówki do popierania ich interesów ekonomicznych. Celu tego trzyma się także tegoroczna księga brunatna; rozszerzono tylko środki do tego celu prowadzące. W przedłożonym zbiorze „sprawozdań c. i k. posełstw i konsulatów w sprawach handlowo-politycznych“ widoczną jest dążność uzupełnienia w sposób właściwy materyału podanego w r. 1875 i wciągnienia powoli całego zakresu spraw handlowo-politycznych. [illegible] Pismo sekretarza legacyjnego p. Hengelmüllera w Berlinie o reformie monety niemieckiej, uzupełnione jest wyczerpującem sprawozdaniem o duńskiej i greckiej reformie monety. [illegible] że w pierwszym wypadku chodzi o zaprowadzenie waluty złotej, w drugim dwukruszcowej. W związku z trzema pierwszemi zostaje trzecie sprawozdanie [illegible] pochodzenia angielskiego. Temu samemu celowi, mianowicie uzupełnieniu całości obrazu, poświęcony jest obszerny [illegible] kolejach żelaznych i telegrafach, o banku, zboża, uprawie wina i tytoniu, gospodarstwie rolniczem i leśnem, o opodatkowaniu cukru w Belgii i Niderlandach i t. d. Wobec zamierzonego zawarcia traktatów handlowo-clowych z kilku państwami daje cenny materyał sprawozdanie z Berlina o wpływie traktatu handlowego d. 1 marca 1868 r. zawartego między Austro-Węgrami a Niemcami, na rozwój przemysłu w obu krajach“.

Ziemie Polskie.

Długą korespondencyą ze Lwowa ogłasza gazeta *St. Pietierburgsskija Wiedomosti* pod d. 3 (15) maja. Jest ona ciekawą, bo cechuje poglądy petersburgskiej prasy, (której wiernym tłumaczem być musi lwowski korespondent, gdy obszernemu listowi jego nieskąpi miejsca gazeta), na wiele kwestyj bieżących, jak ogólnie europejskich, tak w szczególności dotykających interesów, obchodzących przeważnie Polaków, i dlatego podamy z tej korespondencyi kilka bardziej wydatnych wyjątków.

Zaczyna ona się żarliwą wycieczką przeciwko Polakom galicyjskim i ich opiniom co do stosunków Polski do Rosyi.

„Smutno pomyśleć zaprawdę“ — są słowa listu — „do jakiego stopnia zagmatwany jest stosunek Polaków do Rosyan. Polacy niewierzą nam: w każdem słowie, wypowiedzianem na ich korzyść, widzą zawsze zasadzkę, albo nakaz z góry. Nierozumieją oni i niechcą rozumieć, iż prasa nasza o tyle już jest swobodną, że może wypowiadać swoje własne przekonanie. Polacy zapomnieć nie mogą dotąd tego skażenia faktów, które przed niedawnym jeszcze czasem spotykało się często w łamach pism naszych; lecz zapomnieli łatwo, że tegoż samego dopuszczali się i sami, że nawet i teraz jeszcze niektóre organa zagranicznej polskiej prasy korzystają z każdej sposobności, by żółć swą na nas wylać. Dla tego też i w czasie obecnym, kiedy w rosyjskich pismach dają się słyszeć częściej bezstronne głosy o potrzebie zjednoczenia bratniego, kiedy roztropniejsi Polacy głosom tym poklaskują (?) z szacunkiem i wdzięcznością, niektóre zagraniczne organa polskie pomawiają nas o nieszczerość, podejrzywając, że do objawów sympatyi dla Polaków myśmy zmuszeni okolicznościami politycznemi. — Szczególnie Polacy galicyjscy, należący do państwa zszytego z kawałków najrozliczniejszych narodowości i cieszący się pewnego rodzaju autonomią, wyrobili sobie swój własny a nieprzyjazny dla nas pogląd na sprawy polskie w Rosyi. Zresztą — pomiędzy wszystkiemi Polakami, Galicyanie odznaczają się zawsze szczególną zdolnością... do wązkich i krótkich poglądów: tem właśnie tłumaczyć się daje lekkomyślność, z jaką wyobrażają sobie, że Polacy są jeszcze politycznie potrzebni, że mogą odegrać jeszcze jakąś rolę w przewrotach polityki europejskiej! A niemożemy zaręczyć, czy do tych złudzeń nienastrajają ich uboczne wpływy“.

Tę ostatnią aluzyę do „ubocznych wpływów“ korespondent tłumaczy następnie tem, że i hr. Andrassy, chociaż oficyalnie niewydający się ze swą dla Polaków sympatyą, prywatnie jednak kokietuje ich, zaszczycając jakoby swemi względami wielu z polskich emigrantów, i że nawet hr. Beust, który, jako kanclerz, był jawnie Polakom nieprzychylnym, teraz (by paraliżować zapewne czynności swego przeciwnika hr. Andrassego) odznacza się szczególną dla nich galanteryą, a co więcej — wpływa na ich publiczne występy, „twierdzą bowiem z pewnością, że znana proklamacya polskich emigrantów w Londynie przeciw panslawistycznym dążnościom Rosyi, podpisana przez wychodźcę Potockiego, wydaną jest nie bez wiedzy hr. Beusta“.

Zwraca się następnie wszechstronny korespondent ku kwestyi wschodniej, a raczej ku uwagom, jak na rozwiązanie tej kwestyi zapatruje się opinia w Galicyi: „Że Serbia czynnie się wmięsza do sprawy“, mówi on — „nikt o tem nie wątpi ani na chwilę“. Nieprzyjemna pozycya hr. Andrassego, którego rady wzgardliwie odrzuconemi zostały, jednych cieszy, innych smuci: cieszą się Rusini, smucą — Polacy. Węgry drżą na widok sukcesów powstania południowych Słowian i z przerażeniem słyszą szemrania swojej słowiańskiej ludności [illegible] Kiedy Serbia [illegible] wedle zdania polskich polityków, Rosya [illegible] Rusini rozumują przeciwnie. [illegible] *Dziennik poznański* sam jeden odważył się wypowiedzieć [illegible] ubozszej, jak profesorów, literatów, akademickiej młodzieży i t. d. — „a arystokracya?“ — zapytuje on — „arystokracya nie ma na te rzeczy czasu: ona niesie ofiary i składa hołdy Papieżowi, Ledóchowskiemu — i dość na tem!“ „Ledóchowski“ — mówi dalej — „nieprożnuje: wywiesił nad swym pałacem białego orła, jako polski prymas, w braku króla, zastępujący jego miejsce, zajął wydatną (a mówią, że i dość ciepłą) posadę w kole kardynałów, i snuje ztamtąd plany bardzo szerokie i śmiałe“. — Dąży on do ujęcia w swe ręce głównych sprężyn do działania we wszystkich polskich prowincyach. Zaczyna od usilnych starań, by kapelusze kardynalskie ferowane były arcybiskupowi Felińskiemu, mieszkającemu w Jarosławiu i metropolicie unickiemu Sembratowiczowi: „kardynał w Jarosławiu i kardynał u św. Jura zdadzą się do przeprowadzenia wielu ukochanych myśli“. Następnie zmierza on — Zakon polskich Rezurekcyonistów (korespondent ich zowie „Zakonem papieskich żandarmów, rewolucyonistów“ i t. d.) osadzić w Tyńcu, sławnem niegdyś opactwie Benedyktynów, i ztamtąd, jako z centralnego punktu, rozciągać pajęcze nici do Królestwa Polskiego i dalej, by zręcznie śledzić za wszystkiem co się tam dzieje i paraliżować zamiary rządu rosyjskiego.

Dalej udziela korespondent wiadomości, że obok Ledóchowskiego, lecz z daleko zacniejszemi i prawemi zamiarami, pracuje w Rzymie X. Strossmajer, biskup Slawonii, Syrmii i Bośnii, prace którego mają na celu dobro Słowian południowych. Ci dwaj dygnitarze kościelni — reprezentują dwa uderzające przeciwieństwa chęci, celów i środków. Lecz Pius IX ze Strossmajerem chętnie rozmawia całemi godzinami o losach Słowian południowych, bo sam program przyszłych czynności biskupa Chorwackiego niemoże nie pochlebiać Papieżowi. Program ten, jak go podaje korespondent, jest następny: by z Serbii, Czarnogóry, Dalmacyi, Hercegowiny, Bośnii, Bułgaryi, Chorwacyi, Sławonii i Starej Serbii stworzyć jedno państwo, niezależne ani od Porty, ani od Austryi. Lecz że w państwie takiem, obok katolików, znajdzie się większość wyznawców wschodniego Kościoła, zawsze czujących atrakcyę ku Rosyi, jako swej naturalnej opiekunce, [illegible] jest dobrym Słowianinem, niemoże zapominać o tem, że jest dygnitarzem katolickim, [illegible] projekt nowej Unii, mającej przeciwważyć wpływy Rosyi i zabezpieczyć kościół katolicki przeciwko bruździeniom Schyzmy. „I o tem to“ — dodaje korespondent — „odbywają się szerokie narady w Watykanie“. [illegible]

[illegible] korespondent *Petersburgskiej gazety* przybywa nareszcie i do Czech: [illegible] „Słowiańskiej rodzinie“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. W Akademii umiejętności odbyło się d. 20 maja posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem Dyrektora Dr Czerwiakowskiego. Na wniosek sprawozdawców prof. Dr Czerwiakowskiego i Dr Janczewskiego [illegible] rozprawę Dr Franc. Kamieńskiego: *Kilka spostrzeżeń nad rozwojem Ramienicowatych.* [illegible] treść swej rozprawy: *O przeobrażeniach i zmianie pokoleń w świecie roślinnym. Przyczynek do filozofii botanicznej.* Po krótkiej dyskusyi nad tą rozprawą, w której udział brali oprócz autora Dr Czerwiakowski, Dr Majer i Dr Janczewski, przekazano ją komitetowi redakcyjnemu. Następnie Dr Karol Olszewski przedstawił Wydziałowi swą pracę: *Rozbiór chemiczny wody żelezistej ze Zwierzyńca pod Krakowem*, która przesłaną została Komisyi Balneologicznej. Odczytanie zaś rozprawy przedstawionej przez Dr K. Olszewskiego: *O nowym sposobie wykrycia Arsenu za pomocą prądu elektrycznego*, odłożono z powodu spóźnionej już pory do przyszłego posiedzenia.

— Wczoraj wieczór za nadejściem zmroku uczniowie Wydziału lekarskiego wyprawili profesorowi Dr Biesiadeckiemu *fackelzug*. Musimy tu użyć nazwiska niemieckiego do naznaczenia obchodu w Niemczech tylko używanego w tym swoim charakterze; w Polsce bowiem, oprócz, że zastępowano pochodniami brak światła stałego na ulicach i odprowadzano przy ich blasku gości do domu, a na ten użytek do dziś jeszcze stoją u niektórych bram domów kamienie z otworami, w których gaszono pochodnie, używano zresztą pochodni przy pogrzebach lub wyświecaniu. Nie pierwszy jednak raz widzieliśmy w Krakowie, mianowicie od r. 1848, fackelzugi, a zwykle urządzała je młodzież uniwersytecka, z Niemiec ten zwyczaj biorąc.

Celem wczorajszego obchodu, który wyruszył wieczorem z Kliniki do mieszkania prof. Biesiadeckiego w Rynku, gdzie mu przygrywała orkiestra wojskowa, było uproszenie profesora, aby zrzekł się urzędu radzcy namiestnictwa we Lwowie i referenta krajowego spraw sanitarnych, a pozostał przy katedrze anatomii patologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiemy, że Dr Biesiadecki ma imię ustalone i znane szczególniej w Niemczech, a uchodzi w Austryi za pierwszego w tej gałęzi nauk, którą wykładał, mistrza i był po śmierci Rokitańskiego stawiany jako kandydat na katedrę w Wiedniu [illegible] że po Czechu Rokitańskim nie chciano powołać Polaka Biesiadeckiego, jakby na dowód, że nie ma między Niemcami uczonych w tej gałęzi.

Prof. Biesiadecki zrażony jest po największej części brakiem stosownego urządzenia zakładu anatomiczno-patologicznego w Krakowie, mianowicie widząc, że wszystkie obietnice z Wiednia [illegible] nie przyniosły żadnego skutku. [illegible]

— Pogoda zdaje się ustalać. Jutro też w ogrodzie Strzeleckim dany będzie pierwszy koncert orkiestry wojskowej [illegible]

— Pomimo spóźnionej już pory szereg odczytów publicznych jeszcze się nie przerwał. [illegible] odczyt p. Fr. Popiela (ojca) p. t.: „Zasady prawa publicznego w stosunku do polityki“, a w niedzielę o godz. 12 po południu będzie miał w tejże sali hr. Franciszek Lubieński odczyt publiczny „o cukrownictwie“ [illegible]

— W niedzielę 28go b. m. odbędzie się w Krakowie [illegible] Towarzystwa Tatrzańskiego w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. [illegible]

— Zakon kaznodziejskich obchodzi tego roku w całym świecie chrześciańskim beatyfikacyę członka tego zakonu Reginalda, który żył w wieku 13ym w Bononii i Paryżu, gdzie ciało jego spoczywa. Zgromadzenie OO. Dominikanów w Krakowie obchodzi tę beatyfikacyę nabożeństwem w piątek, sobotę i niedzielę d. 26—28 maja.

— Dowiadujemy się, że p. Zieleniewski [illegible]

— Z powodu, że niekiedy pojawia się u bydła ospa naturalna [illegible] zawiadomi o tem Magistrat albo fizyka miejskiego i ospę tę lekarzowi miejskiemu zebrać pozwoli.

— Dziś przed południem ścigano w ulicy Grodzkiej i na placu Dominikańskim psa posądzonego o wściekliznę, który wbiegł do jednego z domów, zkąd go zabrał właściciel ze wsi przybyły.

— Straż policyjna znalazła wczoraj na plantacyach w pobliżu ulicy Gołębiej okulary.

— Stróż kolejowy Truskawiecki przytrzymał dziś rano w dworcu kolei Kazimierza Grabowskiego, wyrobnika, na kradzieży pszenicy, którą odebrał.

— Wczoraj umarł w Bielanach w powiecie Bielskim proboszcz miejscowy X. Jędrzej Pleszowski.

— D. 21 maja umarł w Warszawie Władysław Chomętowski, bibliotekarz ordynacyi Krasińskich, autor wielu prac historycznych.

— W sobotę odbędzie się w Myślenicach poświęcenie bundynku szkolnego, przyczem burmistrz Dr Andrzej Marek zda sprawę z trzechletnich czynności ustępującej Rady miejskiej. Tegoż dnia dany będzie obiad wspólny a wieczorem zabawa tańcująca, z której dochód przeznaczony na straż ogniową. Osoby przybywające z okolicy znajdą pomieszczenie gościnne u obywateli miejscowych.

— **Żywiec** 21 maja.

Przeciw artykułowi w kronice *Czasu* z dnia 17 maja z Żywca umieszczonemu, czuję się spowodowanym wystąpić z tem sprostowaniem, że Wydział Rady powiatowej niezaniedbał w poruszonej tam sprawie swych obowiązków, ani nie jest tak nieudolnym, aby niewiedział, gdzie w razie potrzeby ma

---

posłannictwu nauczania. Najbardziej jednak, żeby użyć świeckiego i nowoczesnego wyrażenia demokratyczną, bo opartą na cnocie ubostwa jest ta rodzina Zakonów świętego Franciszka, do której także należy nasz autor. Niedziw też, że w płodach jego pióra przeważa prostota, zewnętrzne ubóstwo form kryjące skarby prawd, że zgoła Kapucyn z żebrzącego zakonu rozdaje jałmużnę zarówno bogatym jak ubogim, że dzieła jego są przystępne i pożyteczne dla wszystkich.

Po *Żywotach Świętych Pańskich*, które obok Skargi winny się znaleść w każdym dworku szlacheckim, domku mieszczańskim, w każdej plebanii i w chatach włościańskich na niedzielne czytanie pobożne, pojawiła się przed parą miesiącami książka bardziej już specyalnego zakroju, lubo niemniej przystępna. *Wykład litanii loretańskiej* uzupełnia szereg prac egzegetycznych i apologetycznych bądź to oryginalnych, bądź tłomaczonych, jakie od lat kilku ogłosił O. Prokop.

Mamy znów przed sobą dzieło tegoż samego autora w szerszych rozmiarach. Nie będzie to już tylko świąteczne czytanie jak *Żywoty świętych*, ale praca historycznego znaczenia. W *Żywotach świętych* wystarczyło iść utartym szlakiem, bo nie nowość przedmiotu, ale zastósowanie go do potrzeb duchownych obecnego pokolenia było jedynem założeniem. Rzecz inna, kiedy jedna postać ma zapełnić szerokie ramy historycznego obrazu. O. Prokop szedł tu za wzorem wielu pisarzy katolickich za granicą ostatnich czasów, którzy na historyę spoglądali z wyżyn prawd nadprzyrodzonych, a zwracając się ku wiekom szerzenia się wiary, lub jej zwycięstwa, ukazywali myśl przewodnią, syntezę epoki w tych postaciach, które świętością wzbiły się najwyżej. Montalembert w Śej Elżbiecie, Dom Gueranger w Śej Cecylii, że innych nie wspomnimy, utorowali te szlaki i okazali, że niema rozdziału między dziejami mistycznemi kościoła a historyą świecką, że przeciwnie tej ostatniej zgłębić niepodobna niezapytawszy się pierwszej o drogę i o duchową tajemnicę epoki. Oczywiście do takiego studyum służyć tylko mogą wieki walki za wiarę, lub tryumfu wiary. W pierwszych podziwiamy nadprzyrodzoną potęgę, co przez męczeństwa prowadzi do zwycięstwa, pojmujemy myśl Opatrzności, co przez gruzy walącego się świata pogańskiego wiedzie do zjednoczenia chrześciańskich społeczeństw. W drugich, to jest w epokach zwycięstwa wiary, jej panowania jak w wiekach średnich, odgadujemy za pomocą tego klucza mistycznego tajemnicę tego ustalonego porządku, tej harmonijnej całości, jaką epoki te nam przedstawiają. Klucza tego mistycznego daremnie szukać w epokach indyferentyzmu i niewiary. Świętość bowiem na ten czas przestaje być czynnikiem historycznym, nie jest już szczytem rozwoju pociągającym i dominującym nad całością społeczeństwa, ale tylko wyjątkiem, niemal fenomenem, co najwięcej, ma ona wpływ i znaczenie indywidualnego zadośćuczynienia za ogólne zepsucie i zgorszenie.

Pierwsze, jeśli się nie mylimy, w literaturze naszej dzieło historyczne osnute na żywocie świętego, ma za tło owe wieki średnie, tak błędnie rozumiane i potwarzane, a których prawdziwego ducha dopiero szkoła pisarzy katolickich zaczęła tłomaczyć. Obszerny wstęp książki O. Prokopa „o czasach, w których żył święty Franciszek“ poświęcony obronie wieków średnich, wszelako bez ich apologii. Poglądy, jakie tu spotykamy, nie wpadają też w jednostronność. Natura ludzka była zawsze ułomną i dopuszczała nadużyć i zboczeń, wszelako jak słusznie wskazuje autor, różnica owych wieków wiary od dzisiejszych polega na tem, że społeczność nawet wśród zboczeń i nadużyć uznawała moralność chrześciańską, złe złem, dobre dobrem mianując, a jeśli grzeszyła zbiorowo i indywidualnie, kruszyła się w żalu, a chyliła czoła w szyszak rycerza okute przed świętością, choćby w najpokorniejszej postaci. Świętość, jak za Montalembertem powtarza O. Prokop, była najwyższą otoczona popularnością, podczas kiedy prześladowana za wieków upadku cesarstwa rzymskiego, dziś byłaby znieważaną.

Podstawa religijna społeczności wieków średnich stała się przyczyną ich systematycznego ochydzenia przez nowoczesnych historyków. Pojedyncze nadużycia, lub gwałty, które wyradzały się później z instytucyj feudalnych, gdy już duch wiary zastygał, dostarczały pozorów do potępienia całego ustroju, do przechwałek o postępie moralnym w nowoczesnej społeczności. Wiele podobnych fałszów zbija O. Prokop, opierając się na powagach historycznych i ostatnich badaniach.

Wszelako zaprzeczyć się nie da, że ustrój feudalny szerokie dawał pole do nadużyć i że wyrodził on nie tylko polityczną, ale i społeczną niewolę. To też nie można było szczęśliwiej wybrać postać historyczną, dla okazania jak Kościół dążył do ukrócenia feudalizmu i przywrócenia wolności — nad tego świętego męża, co głosił cnotę ubóstwa i podniósł sztandar równości wobec Boga.

Franciszek z Assyżu na tle wieków średnich wśród orszaku świętych w tiarach i koronach, bo wszystkie niemal narody w owych czasach szczycą się świętymi na tronach lub w ich pobliżu; wyróżnia się odrębnem posłannictwem, rzecby można wręcz przeciwnem duchowi epoki. Uznaćby w nim należało pierwszego posłannika przeobrażenia społeczności podzielonej na szczeble hierarchii feudalnej. Mistycyzm jego niewiedzie już do ascetycznej Tebaidy, ani nie rozgrzewa rycerskiego ducha do walki za krzyż. Kiedy już zakon Benedyktyński zasiał posiew nauki i cywilizacyi chrześciańskiej w tę nieuprawną rolę ciemnoty i barbarzyństwa — zakony św. Franciszka głoszą cnoty ubóstwa, wyrzeczenia, zbratania przed Bogiem wobec dumnego rycerstwa w coraz to większą odrębność się zamykającego. Wielkiem musi być zaślepienie nienawiści do Kościoła, że tej misyi i tego apostolstwa nie tłumaczą jako przedsłannictwa nowożytnych dążeń ku równości. Cóż bowiem dla tej idei zarównania przedziałów społecznych zrobił o trzy wieki późniejszy Luter, zwykle uważany za pierwszego promotora nowożytnych idei, w porównaniu do dzieł św. Franciszka? Czy reformacya podjęła tak stanowczy zwrot przeciw potentatom epoki i całemu ustrojowi współczesnemu? — przeciwnie, ona się na możnych opierała i ich namiętności, ich cele polityczne wyzyskiwała. Z Kościoła tylko katolickiego wychodzą podobne rewolucye wbrew interesom i dążeniom współczesnym. Świetnem świadectwem dla wieków średnich jest jednak ten fakt, że nawet najprzeciwniejsze swoim instytucyom dążenia, gdy wychodziły z Kościoła, gdy w imię nauki Chrystusa były głoszone, przyjmowała społeczność nietylko z poddaniem, ale z najżywszym udziałem.

Żywot św. Franciszka, owego serafickiego poety, niestrudzonego misyonarza, założyciela trzech zakonów a bogomyślności i ubóstwu poświęconego mnicha, dostarcza obfitego w cuda i dzieła łaski materyału. Wyzyskał ten materyał autor w pierwszym tomie swej pracy, nie szukając stylowych efektów, ani zdobiąc sztuczną ornamentyką. Z prostotą, lecz wysokiem namaszczeniem opowiada on żywot wielkiego twórcy zakonów i prowadzi nas po tych ścieszkach jego żywota z pobożną czcią i głębokiem wmyśleniem się w dzieła duchowe. Poznajemy tu kolejno stosunki we Włoszech w wieku XIII za czasów Innocentego III i soboru lateraneńskiego. Przesuwa się postać cesarza Ottona i pierwsze ukazują się objawy późniejszej walki cesarstwa z papieztwem.

Rodzina zakonu św. Franciszka mnoży się i rozrasta w trzy konary, a wnet natchniona wpływem zakonodawcy św. Klara tworzy zgromadzenie sióstr na podobnych oparte regułach.

Zapowiedziany tom drugi dopełni tego zajmującego obrazu dalszym rozwojem zakonów św. Franciszka i zamknie historyę jego żywota. Nie wątpimy, że ta obszerna praca nie tylko w pośród duchowieństwa znajdzie wzięcie. Jest ona równie pouczającą jak budującą, a treść jej historyczna wzbudzać może zajęcie nawet u tych, co pracę Kapucyna biorą w rękę z pewnem uprzedzeniem.

szukać pomocy przeciw Starostwu; gdy jednak od tegoż doznawał dotąd najuprzejmiejszego poparcia we wszystkich wypadkach, w których podług ustaw do tegoż udać się musiał, tak, że życzyćby można wszystkim Wydziałom rad powiatowych, aby się w podobnem położeniu znajdowały, niezaszła więc potrzeba do zażalenia, tem mniej zaś do tego, aby się aż publicznie użalać. Jeżeli zaś wypadek przez autora artykułu podany, nasunął Starostwu większą trudność w merytorycznem załatwieniu, to niegodzi się wobec dotyczasowego postępowania Starostwa robić mu zaraz z tego zarzuty, ile że Wydział R. p. otrzymał d. 9 marca r. b. od Starostwa częściową odpowiedź o rezultacie co do zarzutu przeniewierzenia przez tego przełożonego gminy wydanych mu pieniędzy na zapłatę ludzi za uprzątanie śniegu na drodze powiatowej polhorskiej, oznajmującą, że tenże z tego zarzutu się usprawiedliwił, przedkładając kwity od ludzi do tej roboty użytych, w skutek czego Wydział R. p. zarządził na posiedzeniu dnia 1 kwietnia r. b. dalsze dochodzenie, które z powodu zarzutów osobistych przeciw sekretarzowi R. p. przez tego przełożonego gminy podniesionych, sam podpisany prezes przeprowadzić ma, co dotąd nienastąpiło, a ma na celu zbadanie, czy te wypłaty przed wniesionem w Wydziale R. p. zażaleniem, lub dopiero później uskutecznione zostały, aby wykryć, z której strony wprowadzenie w błąd jednego lub drugiego urzędu publicznego nastąpiło. Z tego jednak, co odnośnie do powyższego zarzutu zaszło, mogła powstać w Starostwie wątpliwość co do prawdziwości zeznań innych osób przeciw temu przełożonemu gminy występujących, a przez Wydział R. p. przesłuchanych i potrzeba bliższego zbadania reszty zarzutów.

Teofil Chwalibóg
prezes Rady powiatowej.

— Rząd austryacki kupił ogiera hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa „Przedświt,“ który teraz na wyścigach w Preszburgu i Wiedniu a poprzednio na innych wygrywał. Zapłacił rząd za tego 4 letniego ogiera 23,000 złr.

— W poniedziałek w nocy zgorzał w Wiedniu w znacznej części dom trzechpiętrowy zwany „Nibelungenhof“ wychodzący na dwie ulice „Nibelungengasse“ i „Friedrichgasse“, poza ogrodem zamku cesarskiego, a to z pożaru powstałego w sklepie korzennym. Mieszkańcy wielką ponieśli szkodę, niektórzy bowiem zaledwie zdołali ujść, nic nie uratowawszy.

— Ciekawy w Wiedniu zaszedł wypadek. Niejaki Rousseau, literat z tytułu, jednak nie potomek Jana Jakóba, który jak wiadomo, oddawał dzieci swoje do domu podrzutków, wraz z żoną swoją wywiódł siostrę swoją wdowę z miasta pod pozorem przejażdżki i umieścił w pewnym zakładzie obłąkanych. Dowodzi to, jak lekkomyślnie do zakładów takich przyjmują, byle kto płacił od osoby osadzonej w domu szalonych. Rousseau nazajutrz zajechał do mieszkania siostry i zabrał wszystkie jej rzeczy. Ktoś jednak dał o tem wiedzieć policyi, a ta uwięziła oboje małżonków Rousseau i zarządziła śledztwo tej sprawy.

Teatr. Jutro we czwartek dnia 25 maja, komiczna opera w 3ch aktach, słowa pp. Clairville, Siraudau i Köning, muzyka M. Ch. Lecocqa: *Córka pani Angot.* Początek ogodzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 maja przed południem pogoda, po południu wicher gwałtowny i mały deszcz; termometr od 6·8 doszedł do 22·8 C. Barometr z małym ruchem; dnia 24 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 739.2 milimetrów; termometru 12.0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 25 maja: *Święto* Wniebowstąpienie Pańskie; w piątek dnia 26 maja: Śgo Filipa Nereusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pogląd na górnictwo i hutnictwo krajowe.

Artykuł mój poprzedni (*Czas* Nr. 75) napisany li w celu zwrócenia uwagi reprezentacyi krajowej na część tę zaniedbaną krajowego przemysłu, wywołał aż dwie odpowiedzi interesowanych stron c. k. galicyjskiego górnictwa. Pierwsza z tych Starostwa górniczego w Krakowie, umieszczona w *Czasie* Nr. 98, druga w *Dzienniku Polskim* Nr. 105 i 107, napisana tendencyjnie i uwłaczająca autorowi, który też jej nie podpisał, lubo cyfra jego jest przeźroczystą i pod nią daje się wyczytać nazwisko urzędnika we Lwowie.

Dwie te odpowiedzi miasto uzupełniać się wzajemnie, stają wręcz przeciw sobie, i jak się tu dziwić, że w Szczawnem według p. H. W. ma się mylne o górnictwie i hutnictwie krajowem pojęcie, jeśli organa jednej i tej samej władzy, mające zapewne wszystkie dane w swem ręku, różnią się nie już w teoretycznych naukowych hipotezach, ale w czysto miejscowych na rzecz poglądach, które każdemu organowi władz górniczych tutejszych dobrze znanemi być winny.

I tak, kiedy Starostwo górnicze powiada, że w Bochni, Wieliczce i Swoszowicach do popędu machin używa węgla Jaworznickiego, p. H. W. oświadcza, że węgiel z Krakowskiego dla niesortowania tegoż w kopalniach i wielu zawartych w tymże, a kotły psujących siarczyków, do popędu tych machin używanym być nie może.

Dalej czytamy w odpowiedzi Starostwa górniczego, że węgiel brunatny wydobywany tylko w Grudny dolnej koło Pilzna (graniczącej z podaną przezemnie Głobikową), cierpi na zbyt miernych pokładach — p. H. W. zaprzeczając powyższemu twierdzeniu, mówi: „istnieje tam ładny pokład węgla brunatnego“.

Kiedy Starostwo górnicze uważa obecnie obowiązującą ustawę górniczą z r. 1854 za doskonałą, p. H. W. przyznaje, że „ma ona wadliwości, ale jest liberalną“. I w istocie, liberalizmu odmówić jej nie można, odsądzając właściciela od dziesięciny z odkrytych na jego własności, a do regaliów należących kopalń, których znów nieliberalne ustawy Zachodu, gdzie kwitnie a nie upada górnictwo, właścicielom ziemi dziesięcin jako słusznie, bo z naturalnego już prawa im należących nie odmawiają, i dlą tej to wadliwej ustawy górniczej nasz Sejm krajowy policzeniu nafty do regaliów się opierał.

Oświadczeniu Starostwa górniczego, przyznającemu upadek industryi naftowej, „jak to p. I. bardzo trafnie opisuje“, zaprzecza znów p. H. W. mówiąc: „Co do nafty, zupełnie nie podzielam zdania p. Idz.“, a napisanie broszury (*sic*) umieszczonej w Roczniku Towarzystwa fizyograficznego o dziwacznej teoryi tworzenia się nafty u nas, nazywa zupełnie niefortunnem. Otóż zwrócić tu muszę uwagę p. H. W., że w zwyż wymienionym Roczniku nie ma umieszczonej żadnej mojej o nafcie broszury, ale tylko 3 kartki druku, odnoszące się do samego Borysławia. Naukowej zaś czysto części opartej na studyach moich w Seyssel we Francyi, Val de Travers w Szwajcaryi i Galicyi, opartej wreszcie na gruntownej pracy geologa p. Coquand, drukowanej w *Annales de la Société Géologique de France* i innych geologów, a czytanej przez komisyę fizyograficzną, umieszczonej tam wcale nie ma.

Prace zamieszczone w rocznikach geologicznych Francyi, wykazują, że nafta w Kanadzie i Pensylwanii amerykańskiej znajduje się w terrenach sylurycznym i dewońskim, zatem niżej od pierwszych znanych nam pokładów materyałów palnych, i wykluczają jedynie według p. H. W. rozumną hipotezę powstania w Ameryce nafty z dystylacyi węgla kamiennego. Zwrócić tu jeszcze muszę uwagę na ważną pracę Dr Reichenbacha „*Sur l'origine du pétrole et ses rapports avec les houilles et l'huile de la Terebentine*“ z r. 1833.

Co się tyczy powstania nafty w Galicyi z dystylacyi łupku bitumicznego, hipotezy p. Foetterle, zechce p. H. W. przeczytać w tym względzie pracę sławnego geologa austryackiego p. Hochstettera, geologów pp. Chancourtois i Coquand, wykazujących mylność tejże hipotezy, a z tej ostatniej przekona się również, że i na pierwsze ślady wosku ziemnego w Księstwach Naddunajskich natrafiono w Okny.

Pan H. W. nie przeczytawszy zresztą dobrze poprzedniego mojego artykułu, w którym nie poruszałem żadnych kwestyj naukowych jako gdzieindziej należących, ale rzecz czysto tylko przemysłową, zarzuca mi, jakobym napisał, „że nafta w Ameryce znajduje się wyłącznie w pokładach kredowych“, ja zaś napisałem: „podobnie jak w Pensylwanii Stanów Zjednoczonych“. Otóż tego małego przeistoczenia wyrazów „podobnie“ na „wyłącznie“ i „Pensylwanii“ na całą „Amerykę“, potrzebował koniecznie p. H. W., aby w ten sposób przez siebie postawioną fałszywą tezę, módz z zapałem wychodzącym po za kwestye naukowe i techniczne krytykować, szydząc przytem z katolickiego korespondenta *Czasu.*

Że „z przypadkowo do rąk doszłego Nr 75 *Czasu* p. H. W. artykułu mojego nie czytał nawet uważnie, ale postanowił sobie *a priori* zupełną negacyę tegoż, dowodzi obrona jego salin bocheńskich, opisując niedawny i nieszczęśliwy a w górnictwie łatwo przytrafić się mogący przypadek ognia. Zechce p. H. W. artykuł mój raz jeszcze uważniej przeczytać, a o ogniu najmniejszej nie znajdzie w nim wzmianki, lecz o mowie mianej przed tym wypadkiem przez Dra Hoszarda w Radzie państwa malującej gospodarstwo salin w Bochni. Zapewne jednak p. H. W., przyjaciel centralizmu, judaizmu i bezwyznaniowości nie czytuje również żadnych mów antiurzędowych i znowu dla braku czytania w nowy błąd popada.

Co do zalewu salin w Wieliczce, mimo obrony, że spowodowanym został szukaniem soli potasowych dla niesienia pomocy przemysłowi, wiadomo, że górnicy tameczni zwracali uwagę swych przełożonych na zgubne dla salin z powodu zaskórnej wody przebijanie iłów pokrywających kopalnię. Nie mówię, aby z tego powodu miano porzucić myśl poszukiwań, należało jednak było zbadać pierwej, czy środki kopalni wystarczają do wydobycia z niej silnego wody przypływu, i dla tego to saliny bardzo długi czas stały zalane wodą.

Co się tyczy użytkowania glinki ogniotrwałej w Krakowskiem, a która według p. H. W. „do górnictwa w Austryi nie należy“, niech mi będzie wolno zapytać: czy wydobywanie glinki jeśli nie do górnictwa w Austryi, to może do ogrodownictwa należeć winno? Jeśli do górnictwa tylko regaliem objęte kopaliny należeć mają, do jakiejże zatem gałęzi przemysłu wydobywanie nafty także do regaliów nienależącej liczyć winniśmy? Jak się zaś odbywa i czy się odbywa transport materyałów ogniotrwałych, zechce p. H. W. udać się do Andennes w Belgii, gdzie się o tem naocznie przekonać może, w Belgii również i we Francyi przekonałby się, że właściciele wysokich pieców cegły ogniotrwałej do tychże nie wyrabiają wcale, lecz według życzenia potrzebującego przez produkującego dostarczanemi bywają.

W końcu pomijając wszystkie już inne negacye p. H. W., prostuję jego wyrażenie, jakobym był napisał „o znakomitych pokładach węgla w Głobikowy“ a raczej w Grudny graniczącej z poprzednią, gdy tylko o kopalni tej równie jak i o innych pobieżnie wspomniałem i oświadczam, że przykrą i niemożebną jest polemika z człowiekiem, który cały swój system krytyki na przekręcaniu cudzych myśli i słów opiera, i tak przekręcone według własnego widzimi się dopiero krytykuje. Rzetelna zaś nauka nieuczciwemi środkami posługiwać się nigdy nie potrzebuje.

Nie wątpiłem nigdy, jakoby ministeryum nie posiadało dat statystycznych o górnictwie i hutnictwie galicyjskiem, potrzebując tychże dla obliczenia zeń podatków i wypracowania budżetu; podniosłem atoli skargę, że w kraju są one nieznane, mimo, iż mamy urzędową *Gazetę Lwowską,* która daty te ważne dla nas w swych łamach umieszczać powinna.

Wreszcie przepraszam łaskawych czytelników za niektóre w poprzednim artykule popełnione błędy; są mi one jednak tem więcej do wybaczenia, że organa nawet rządowe górnicze, mające wszystkie dane w swem ręku i tylko w tej gałęzi pracując, niemają o tychże ściśle wyrobionego zapatrywania. O ile sądzić mi wolno, podniosłem w każdym razie ważną dla kraju sprawę, której niedostatki w ogłaszanych na ten artykuł odpowiedziach jeszcze jawniej się wykazały. Środki zaś zaradcze i podniesienie dwóch tych gałęzi przemysłu należą do kraju i państwa, a dałby Bóg, by ciemności, jeśli jakie zawisły w tym względzie nad Szczawnem, wisząc zarówno nad Lwowem i Krakowem, jak najprędzej rozprószonemi zostały.

Szczawne 14go maja 1876.

Adam Idzikowski.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 13go do 19go maja:

1876 r.	1875 r.
złr. 179,913 c. 31	złr. 234,710 c. 93
Dochód od 1go stycznia do 12go maja:	
złr. 2,934,849 c. 09	złr. 3,430,796 c. 48
Ogółem dochód:	
złr. 3,114,762 c. 40	złr. 3,665,507 c. 41

Oświęcim d. 24 maja (*telegram*).

Na targ dzisiejszy przybyło wołów sztuk 1478, płacono za 100 kilo mięsa od 56 do 60 złr., co czyni za cetnar 33½ złr. Sprzedano wszystkie.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. handlu i przem.

Wiedeń dnia 23 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 811, średnio ciężkich węgierskich 917, ciężkich bagonów 1044; razem 2772 sztuk.

Galicyjskie płacono po 40 do 48 złr., średnie 48 do 54, ciężkie bagony od 58 do 60 złr., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go maja.

HOTEL WIKTORYA: Tadeusz hr. Michałowski z Wiednia, Aleksander hr. Erdödy z Pesztu, Joanna hr. Czapska z Wrocławia, Konstanty Breza z Poznania, Feliks Meleniewski z Wiednia, Ignacy Śliwiński z Warszawy, Dr Karol Malli ze Lwowa, Ksawery d'Abencourt ze Lwowa, M. Kleemann z Moguncyi, Leon Pustowski ob. z Wiednia, hr. Paar jenerał ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Antoni Sieciński z żoną z Kongresówki, Rudolf Hersch z Wiednia, August Herz z Pragi, G. Engelsman z Berna, Sławiński wł. dóbr z Kleczy, L. Żywicka wł d. z Szymbarku, Klemens Straszewski z Wrocławia, Leopold Białosuknia z Mścichy, K. Weber z Berna, T. Brodowski z siostrą ob. z Kongresówki, Jan Wujkowski i Wiktorya Wujkowska z Wrocławia, X. Żabicki z Gorlic, Józefa Sahaydowska właś. dóbr z Mieczyszczowa, J. Trenka ze Smolińska.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wilhelmshafen 22 maja. Eskadra pancerna niemiecka wypłynęła dziś po południu na morze przy huku dział. Kontradmirał Batsch jedzie na fregacie pancernej „Kaiser“.

Paryż 22 maja wieczór. Ks. Orłow wrócił tu z Ems i odwiedził ks. Decazes, któremu zdał sprawę o rezultatach konferencyi z Carem, a jak głoszą, Car jest mocno dotknięty odmową Anglii i miał oświadczyć, iż przy tej sposobności musi się starać o polepszenie położenia Czarnogóry.

Paryż 23 maja. *National* twierdzi, że ks. Decazes zamierza zmienić konsulów na Wschodzie.

Jak w przeszłym roku, tak i obecnie wyciąg korespondencyi dyplomatycznej przedłożony delegacyom pozbawiony jest całkowicie charakteru politycznego. *Księga brunatna* może być cennym materyałem do studyów nad systematami monetarnemi, nad układami i traktatami handlowemi, daremnie jednak w niej szukać wskazówek o stosunku monarchii Austryackiej do zagranicznych mocarstw. Powyżej podajemy komentarz, jakim *Wiener Abendpost* poprzedziła spis materyałów zebranych w księdze brunatnej.

W wydziale budżetowym delegacyi rozpoczęły się rozprawy i pojawiły widoki, dążące do obcięcia pozycyi ministerstwa wojny. Wszelako są to dopiero strzały forpocztowe, bitwa zaś zdaje się, że powtórzy się w tych samych warunkach i z podobnym skutkiem co w roku przeszłym, to jest, po małych okrojeniach przyjęcie przedłożeń ministerstwa za pomocą interwencyi węgierskiej.

W pruskiej izbie deputowanych rozpoczęły się w poniedziałek ogólne obrady nad projektem ustawy o wystąpieniu z gmin kościelnych żydowskich. Sposób traktowania tego przedmiotu był wielce zajmującym, albowiem z partyi liberalnej wykluczyli się starozakonni, aby bronić praw synagogi, czego nie czynili, gdy szło o prawa „starokatolików“. Wiadomo, że rząd i sejm przyznały występującym z wspólności katolickiej starokatolikom część majątku kościelnego katolików, że zabrał tym ostatnim wiele kościołów, aby je oddać starokatolikom, że rząd utrzymał na urzędach proboszczów i dziekanów, takich księży, którzy wyłączyli się z kościoła katolickiego. Co do dalszej analogii, dysydenci protestanccy, którzy wystąpili z swojej gminy kościelnej, żadnego niemają prawa do majątku gmin protestanckich; a teraz w odpowiednim projekcie ustawy tyczącej się żydów występujących z synagogi, żydzi tacy nie tylko nie dostają części majątku kościelnego synagog, nietylko zmuszeni są własnemi funduszami budować sobie bożnice i ponosić wszelkie koszta odrębnej gminy kościelnej, ale nadto nie są uwolnieni od ponoszenia wydatków kościelnych, choć się wyłączyli ze wspólnictwa. Lasker, który występował był z zaciętością, gdy szło o prawa katolików, i powiedział był, że państwo nie cofnie się nawet przed dogmatem, dziś gdy szło o jego współwierców, dowodził, że rząd niema prawa mieszać się w stosunki majątkowe gmin kościelnych izraelickich.

„Były“, jak go nazywają pruskie dzienniki, książę biskup wrocławski Förster, skazany był między innemi przez sąd apelacyjny w Poznaniu na 2000 marek za ex-komunikę narzuconego na proboszcza w Kamionnem Kicka. Najwyższy sąd wyrok ten unieważnił i przekazał go sądowi 1ej instancyi w Berlinie, a to z powodu, iż ex-komunikacya należy do spraw wewnętrznych kościoła, jeźli nie była publikowaną, jak w niniejszym przypadku. Uwalniający też zapadł teraz wyrok.

Ks. Bismark opóźnił się tego lata z wyjazdem na wieś. Zatrzymały go konferencye, potem sejm, potem zatargi z Camphausenem, które chociaż już na teraz zagodzone zostały, a dziś czeka on, aż nowo mianowany po Delbrücku ministrem i prezesem urzędu Związku niemieckiego Hofmann obejmie swoje czynności. Sejm pruski ma być od 1go do 19go czerwca odroczony.

Deputowany wrocławski Kirchmann wystąpił z frakcyi postępowej, od której już się był odłączał z powodu spraw kościelnych, wyznając zasadę niepodległości wszech kościołów. Dał on dowód, iż gdy w obozie liberalnym nie umieją szanować wolności, ludzie prawi i szanujący prawa zarówno swoje, jak cudze, nie znajdują dla siebie stósownego tam miejsca.

Piszą nam z Pesztu: Jakiej natury jest rezultat konferencyj berlińskich, możnaby poniekąd wnioskować z zbyt długiego wahania się Anglii co do przystąpienia do tego, co ułożono w Berlinie. Anglia, jak dostatecznie wiadomo, pragnęłaby uniknąć wszystkiego, coby jakokolwiek naruszać mogło zwierzchnicze prawa Sułtana. Niewiadomo nawet, czy Anglia po długiem wahaniu ostatecznie nie odmówi swego współdziałania na podstawie rezultatu konferencyi berlińskiej. Z ewentualnością tą dyplomacya trzech mocarstw północnych już nawet liczyć się zaczyna. Wiadomo mi z źródła autentycznego, że bawiący tu obecnie hr. Andrassy otrzymał od ks. Karolego, posła austro-węgierskiego w Berlinie, depeszę, w której poseł donosi ministrowi spraw zagranicznych, iż książę Bismark zgadza się, aby reprezentantom mocarstw w Konstantynopolu przesłać instrukcye odpowiednie rezultatowi narad berlińskich, choćby nawet Anglia nie miała przystąpić do tego, co w Berlinie ułożono. — Pisząc już o sprawie wschodniej, dodam przy sposobności, iż hr. Andrassy otrzymał także od ks. Wredego z Belgradu dwie depesze, z których jedna mówi o wzajemnej między ks. Milanem a ks. Mikołajem nieufności: jeden drugiego posądza o zamiar skupienia w swem ręku hegemonii nad powstańcami. Ta wzajemna nieufność przedstawia się ks. Wredemu jako korzystna dla monarchii austro-węgierskiej.

Piszą nam z Londynu, że w publiczności panuje wielkie nieukontentowanie z powodu stanowiska, jakie zajął lord Derby w kwestyi wschodniej. Telegramy z Berlina doniosły, jakoby rząd angielski odmówił przystąpienia do propozycyj trzech mocarstw w tym przedmiocie. Mniemam, że wiadomość ta nie jest całkiem dokładną. W kołach tutejszych dobrze informowanych wiedzą tyle tylko, że rząd nie oświadczył się jeszcze ze swem postanowieniem. Rzeczą jest pewną, że postawił kilka ważnych zarzutów przeciw niektórym z tych propozycyj, bardzo wszakże jest wątpliwem, aby je był *en bloc* odrzucił. Niemniej jednak panuje tu uczucie obawy, aby lord Derby z powodu wahania się i zbytecznej ostrożności, nie skompromitował polityki angielskiej na Wschodzie, tak jak już zachwiał ją w ostatnich kolejach sprawy egipskiej.“

W obu Izbach parlamentu angielskiego złożyli ministrowie d. 22 b. m. oświadczenie, że gabinet po dojrzałej rozwadze odmówił przystąpienia do propozycyj uchwalonych w Berlinie w sprawie wschodniej, a to nie dla tego, iż Anglia nie była wzywaną do udziału w konferencyi i do ułożenia propozycyj, mających być Porcie przedstawionemi, bo gdyby był pewnym, iż propozycye te są w stanie przywrócić pokój z powstańcami, nie byłby rząd angielski wahał się podpisać ich. Pobudek odrzucenia nie przytoczył lord Derby z powodu, że propozycye nie zostały jeszcze wręczone Porcie, a mogłyby wśród tego uledz jakiej zmianie. — O ile słychać, już propozycye te odeszły do Stambułu, a nawet, lubo przedwcześnie, krąży wieść, że Turcya nie zgodzi się na takowe, widząc w nich naruszenie praw swoich i przyznanie powstańcom przywilejów, które ich stawiają na równi z Turcyą i jako stronę wojującą. Odmowa Anglii niebyła tajemnicą. Od kilku dni zapowiadały ją dzienniki tameczne. Gabinet londyński ma za złe Francyi i Włochom, iż zbyt się pospieszyły z przyjęciem propozycyi berlińskiej, nie porozumiawszy się z nim.

Poseł rosyjski w Wiedniu Nowikow wraz z sekretarzem Tatyszczewem wyjechał do Pesztu dla widzenia się z hr. Andrassym.

Faktycznie istnieje już rozejm, bo od kilku dni niebyło nigdzie starcia się Turków z powstańcami, ale we wszystkich prowincyach tureckich zaludnionych przez chrześcian wielkie robią się przygotowania do ruchów, a także w księstwach lennych uzbrojenie prowadzi się coraz spieszniej. W Serbii rozpisano pożyczkę przymusową i zawieszono przez moratorium wypłatę długów prywatnych, wysyłają wojsko na granicę, a oficerowie rosyjscy coraz liczniej tam pojawiają się jako dymisyonowani. W Rumunii nawet, dotąd spokojnej, powstają komitety tajne a wszystkim znane; w Grecyi podobnież rozpoczęto uzbrojenia lądowe i wodne, a nadto głoszą, iż król ma podać do mocarstw memoryał o potrzebie wzmocnienia państwa rozszerzeniem jego granic.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Buda-Peszt 23 maja. Na posiedzeniu podkomitetu delegacyi węgierskiej, któremu przydzielono budżet ministerstwa spraw zagranicznych, dał hr. Andrassy na kilka pytań dotyczących ogólnego położenia politycznego, a w szczególności kwestyi wschodniej, podobne wyjaśnienia, jak w wydziale budżetowym delegacyi austryackiej. Dalej powiedział: Podobnie jak w roku przeszłym dąży monarchia do osiągnięcia trzech celów: utrzymania powszechnego pokoju europejskiego, uspokojenia powstania, pacyfikacyi krajów nawiedzonych wojną domową i zyskania środków, aby się takie wypadki nie powtórzyły. Gdyby mocarstwa sprzymierzone, do których inne mocarstwa chętnie się przyłączyły, nie były wystąpiły jednomyśnie, półwysep bałkański stałby dzisiaj w płomieniach. Co do pacyfikacyi osiągnięto nie jedno; rajasy mogliby spokojnie, bez obawy ucisku powrócić do ojczyzny, lękają się atoli zemsty z powodu ucieczki i czynów kryminalnych popełnionych na begach i ich rodzinach. Wobec ostatnich wypadków zaszła konieczność szukania warunków rękojmi dla pacyfikacyi. On (Andrassy) był przeciwnym okupacyi, ponieważ dąży przy utrzymaniu *status quo* do sprowadzenia lepszych stosunków i zabezpieczenia krajów sąsiednich; nie chce okupacyi już dla tego, ponieważ po jej zniesieniu stalibyśmy znów tam, gdzieśmy byli przed jej zaprowadzeniem. O kongresie europejskim z tego powodu myśleć nie można, że jeżeliby się doktorzy raz zebrali razem, łatwo jeszcze inni chorzy mogliby się zgłosić; zresztą na kongresie z całkiem podrzędnych powodów mogłyby powstać nowe ugrupowania, coby sprowadzić mogło nieporozumienia, a może nawet kolizye. Inicyatywa do konferencyi berlińskiej wyszła od Rosyi. W Berlinie wobec teraźniejszego stanu rzeczy osiągnięto zupełną zgodę i o ile na podstawie ludzkiego obliczenia spodziewać się można, pokój europejski trwale jest zapewniony. Podkomitet uchwalił następnie jednomyślnie zupełne zaufanie dla hr. Andrassego.

Buda-Pest 24 maja. Wydział budżetowy delegacyi Rady państwa uchwalił bez rozpraw zamknięcie rachunków z r. 1874, a dalsze obrady wydatków zwyczajnych budżetu wojskowego z powodu odbywającej się rady ministrów odłożone zostały do następnego posiedzenia.

Praga 24 maja. Stan Palackiego znacznie się polepszył.

Konstantynopol 24 maja. Porta odrzuciła projekt finansowy *scouloudis*(?) a obecnie rozbiera propozycye mocarstw północnych, urzędownie jej przedłożone.

Kursa. Wiedeń 24 maja., godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 65·55 — Renta srebrna 69·— — Losy z r. 1860 107·75 — Akcye Banku Narod. 824. — Akcye kredytowe 132·25 — Londyn 120 20 — Srebro 102·50. — Napoleony 9 59—. Lombardy 73 25. Losy z r. 1864 130·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 190·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 102 25. — Akcye kolei węg.-wschod. 34·— Anglo Bank 64 20. — Obligacye indemn. galicyjskie. 87·25. — Losy premiowe węgierskie 69·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 94·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 127·50. — Listy zastaw. hipoteczne —·— Obligi pierwszeństwa kolei państw. 156·—. — Marki 59·05 — Ruble 158·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 24 Maja

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 56½	1 58½
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 62	1 72
Talar pruski . . . . „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 58¼	0 59¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 68	5 68
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 60	0 00
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 70	11 65
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne . . za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	77 —	79 —
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	86 —	86 50
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	87 50	89 —
6% list. dł. g. z. włośc. („ „ „)	95 —	97 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 25	93 75
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	191 —	194 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 .	123 —	126 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	— —	230 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	61 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 26	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	19 50
Wiedeń 23 Maja		
5% sjed. dług państ. bank.	65 85	66 —
5 „ „ „ srebr.	69 30	69 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	— —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 75
„ „ „ galicyjskie	86 50	87 25
„ „ „ bukowińskie	84 25	84 75
„ „ „ siedmiogr.	74 —	75 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 25	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 20	97 35
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	85 25	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 Żakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	91 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy . . .	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	103 50	104 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	88 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 —	139 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	240 —	243 —
„ „ „ 1854 .	105 —	105 50
„ „ „ 1860 .	103 50	103 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 25	130 75
„ prem. pożyczki węg.	70 —	70 30

	płacą	żądają
Losy Comorente	19 25	20 25
„ Kredytowe	155 50	156 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	95 25	95 75
„ księcia Salm . .	37 75	38 25
„ „ Palfy . .	28 50	29 —
„ „ Klary . .	29 —	30 —
„ hr. St. Genois . .	28 50	28 75
„ miasta Budy . . .	28 50	29 50
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank. .	16 —	16 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	824 —	826 —
Zakładu kredytowego . .	133 60	133 80
Żeglugi parow. na Dunaju	335 —	337 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1810	1815
„ rządowej fr. a. . .	257 50	258 50
„ zachod. c. Elżbiety .	144 —	144 50
„ Południowej	74 50	74 75
„ Galicyjskiej	190 75	191 25
„ Czerniowieckiej . . .	124 —	124 50
„ Albrechta	41 50	42 —
„ węg. półn.-wschod. .	102 75	103 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 25	108 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	104 —	105 —
„ Koszycko-Bogumił. .	95 —	97 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	194 —	196 —
„ wschodnio-węgierskiej	33 75	34 —
„ austryack. półn.-zach.	128 —	129 —
„ Franciszka Józefa .	131 —	131 50
Banku anglo-austryackiego	64 40	64 60
Zakładu Kredytowego węg.	119 75	120 25
Banku franko-austryackiego	15 75	16 60
„ franko-węgierskiego .	37 —	38 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	58 —	59 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	83 50	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	23 —	24 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	69 25	69 75
„ państwowa St. 500 fr.	149 50	— —
Emissya z r. 1867 .	142 50	143 —
„ południowa St. 500 fr.	107 —	107 50
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 —	95 50
„ „ w srbr. 5%	104 —	104 5
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	97 25	97 75
Emissya II. . . .	94 —	95 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	78 50
Emissya z r. 1867 .	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	79 75	80 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	75 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	—	—
„ dukat na wagę .	5 68	5 68

	płacą	żądają
Napoleondory	9 56	9 57
Suwereny angielskie . . .	11 96	12 —
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	102 45	102 60
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —
Lwów 22 maja.		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 59
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski . . .	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 67
„ papierowy	1 57	1 59
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 40	86 20
„ „ „ „ „ 4%	78 —	79 —
„ „ Banku hipotecz.	87 80	88 60
Obligi indemn. bez kuponów	86 20	87 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	190 50	192 50
„ „ lwowsko-czern.	123 —	125 —
„ banku hipotecz. gal	227 —	230 —
Warszawa 23 maja.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96 85	97 15
„ „ 2 „ . .	— —	— —
kupon . . .	166⅔	— —
„ „ nowe . .	92 85	93 15
kupon . . .	208½	— —
„ likwidacyjne . . .	82 60	82 90
kupon . . .	0 191½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	73 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	2 8 —
„ „ „ 1866 „	— —	218 —

Rozkład jazdy wył. uprz. Kolei półn. Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szląskiej

ważny od dnia 15 Maja 1876 r. aż nadal.

☛ Cyfry oznaczone klamrami są godzinami nocnemi, licząc od 6 godziny wieczór do godziny 5 minut 59 zrana. — Równobrzmiące rzymskie cyfry oznaczają jednakowe drogi i znaczy lit. **a** kierunek **z** Wiednia, litera **b** kierunek **do** Wiednia. — **Czas odejścia pociągów wyrażony jest według zegaru praskiego.** ☚

Ia. Z Wiednia do Krakowa, Lwowa, Podwołoczysk i Czerniowiec.

STACYE	P. posp. 1 1,2 kl.	P. osob. 9 1,2,3 kl.	P. osob. 11 1,2,3 kl.	P. mięsz. 29 1,2,4 kl.	P. mięsz. 31 2,4 kl.	P. mięsz. 33 1,2,4 kl.
	Prz. p.	rano	wiecz.	po poł.	po poł.	
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	10.45	8.—	8.30	2.15	5.—	
Floridsdorf	10.57	8.15	8.45	2.33	5.20	
Süssenbrunn, Przestanek	—	—	—	2.48	5.39	
Wagram	—	8.35	9. 5	2.59	5.53	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	11.28	8.53	9.24	3.21	6.19	
Połączenie z Marchegg IIb.	—	P20,52	—	—	P. 18	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	11.31	8.59	9.30	3.26	6.27	
Angern	—	9.13	9.43	3.42	6.45	
Dürnkrut	11.54	9.30	10. 1	4. 2	7. 7	
Drösing	—	9.43	10.14	4.17	7.24	
Hohenau	—	9.55	10.26	4.31	7.40	
Bernhardsthal, Przestanek	—	—	—	4.49	8.—	
Lundenburg, Restaur. . Przj.	12.34	10.22	10.53	5. 3	8.15	
Połączenie do Berna IIIa.	—	—	—	P. 329	P. 31	
Połączenie z Berna IIIb.	—	P. 330	P. 332	—	—	
Połączenie do Zellerndorf IVa.	—	—	P.1303	—	—	
Połączenie z Zellerndorf IVb.	—	—	—	P.1302	—	
Lundenburg, Restaur. . Odj.	12.39	10.28	11. 3	5.13	8.30	
Neudorf	—	10.46	11.22	5.33	8.54	
Göding	1. 9	11. 3	11.40	5.54	9.17	
Strassnitz-Rohatetz	—	11.15	11.54	6. 8	9.33	
Bisenz	—	11.36	12.16	6.35	10. 1	
Ung.-Hradisch	1.52	12.—	12.39	7. 4	10.33	
Napagedl	—	12.19	12.59	7.29	11.—	
Quassitz-Tlumatschau	—	12.37	1.17	7.48	11.23	
Hullein	2.31	12.52	1.31	8. 4	11.42	
Prerau, Restaur. . . Przj.	2.48	1.14	1.53	8.30	12.10	
Połączenie do Ołomuńca Va.	P. 409	P. 435	P. 433	P. 429	P. 433	
Połączenie z Ołomuńca Vb.	P. 410	P. 434	P. 434	—	P. 436	
Połączenie do Berna IXb.	P. 834	P. 814	—	—	—	
Połączenie z Berna IXa.	P. 813	P. 813	P. 815	—	P. 831	P. 430
Prerau, Restaur. . . Odj.	3. 3	2.15	2.16		12.30	6.16
Leipnik	—	2.33	2.40		1. 4	7. 3
Weisskirchen	3.42	2.59	3. 4		1.36	7.47
Pohl	3.55	3.16	3.22		1.59	8.19
Zauchtl-Neutitschein	—	3.34	3.42		2.27	8.55
Staubing	—	3.52	4. 1		2.53	9.29
Stiebnig-Polanka (z dniem otwarcia)	—	—	4.13		3. 9	9.52
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	4.41	4.14	4.27		3.27	10.17
Połączenie do Opawy VIa.	P. 509	P. 531	P. 531		P. 531	P. 535
Połączenie z Opawy VIb.	P. 532	P. 532	P. 534		—	P. 536
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	4.43	4.22	4.35		3.37	10.32
Ostrawa, Restaur.	4.52	4.35	4.50		3.57	10.55
Hruschau	—	4.41	4.57		4. 6	11. 4
Oderberg, Restaur. . Przj.	5. 5	4.50	5. 7		4.21	11.19
Oderberg, Restaur. . Odj.	5.20	5.35	5.35		4.39	11.34
Petrowitz	5.40	5.58	5.58		5.10	12. 8
Seibersdorf, Przestanek	—	6. 8	6. 8		5.24	12.24
Pruchna	—	6.21	6.21		5.41	12.42
Chybi	6. 7	6.34	6.37		6. 1	1. 4
Dziedzice, Restaur. . Przj.	6.24	6.52	6.57		6.28	1.35
Połączenie do Bielska-Biały VIa.	P. 633	P. 633	P. 611		P. 635	P. 635
Połączenie z Bielska-Biały VIb.	P. 634	P. 634	P. 632		P. 636	P. 636
Dziedzice, Restaur. . Odj.	6.28	7.—	7. 5		6.88	1.45
Jawiszowice, Przestanek	—	7.17	7.24		7. 4	2.11
Oświęcim, Restaur.	6.58	7.37	7.44	P. mięsz. 35 1,2,3 kl.	8.10	2.42
Chełmek, Przestanek	—	7.50	7.58		8.27	3. 2
Libiąż	—	8.—	8.11		8.46	3.14
Chrzanów, Przestanek	—	8. 8	8.21		8.56	3.23
Trzebinia, Restaur. . Przj.	7.32	8.19	8.30		9.11	3.40
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIa.	—	P. 701	P. 701	P. 735	—	P. 733
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIIb.	P. 702	P. 702	P. 736	—	P. 736	—
				po poł.		
Trzebinia, Restaur. . Odj.	7.39	8.31	8.40	1.46	9.31	4. 7
Krzeszowice	7.57	8.53	9. 4	2.12	9.59	4.42
Zabierzów	—	9.12	9.24	2.35	10.25	5.13
Kraków, Restaur. . Przj.	8.30	9.30	9.44	2.59	10.52	5.43
	wiecz.	noc	prz. p.	po poł.	prz. p.	wiecz.
Lwów, Restaur.	5.17	10.17	9. 7	—	—	—
	rano	prz. p.	wiecz.	—	—	—
Czerniowce, Restaur.	1.—	12. 7	10.22	—	—	—
	po poł.	noc	prz. p.	—	—	—

Ib. Z Krakowa w połączeniu ze Lwowa, Podwołoczysk Czerniowiec do Wiednia.

STACYE	P. posp. 2 1,2 kl.	P. osob. 10 1,2,3 kl.	P. osob. 12 1,2,3 kl.	P. mięsz. 34/30 1,2,4 kl.	P. mięsz. 32 2,4 kl.	P. mięsz. 36 1,2,4 kl.
	po poł.	rano	po poł.	P. mię 34		
Czerniowce, Restaur. . Odj.	2.29	3.12	4.42	—	—	—
	noc	rano				noc
Lwów, Restaur.	10.45	4.27	4.22	—	—	10.45
	rano	rano	po poł.	wiecz.	prz. p.	rano
Kraków, Restaur.	7.28	5.42	3.—	6.50	9.45	8.—
Zabierzów	—	6. 4	3.22	7.22	10.22	8.30
Krzeszowice	8. 5	6.25	3.44	7.58	10.52	9. 1
Trzebinia, Restaur. . Przj.	8.24	6.47	4. 6	8.30	11.21	9.30
						prz. p.
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIIb.	P. 736	—	—	P. 702	—	P. 736
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIIa.	P. 701	—	P. 703	—	—	—
Trzebinia, Restaur. . Odj.	8.31	6.54	4.16	8.51	11.31	
Chrzanów, Przestanek	—	7. 2	4.25	9. 2	11.42	
Libiąż	—	7.13	4.34	9.18	11.57	
Chełmek, Przestanek	—	7.23	4.46	9.31	12.10	
Oświęcim, Restaur.	9. 5	7.39	5. 4	10. 1	12.43	
Jawiszowice, Przestanek	—	7.55	5.20	10.22	1. 3	
Dziedzice, Restaur. . Przj.	9.33	8.15	5.39	10.44	1.25	
Połączenie do Bielska-Biały VIIa.	P. 631	P. 631	P. 633	—	P. 635	
Połączenie z Bielska-Biały VIIb.	P. 610	P. 610	P. 634	—	P. 636	
Dziedzice, Restaur. . Odj.	9.38	8.23	5.45	10.54	1.36	
Chybi	—	8.43	6. 7	11.23	2. 4	
Pruchna	—	8.53	6.22	11.44	2.25	
Seibersdorf, Przestanek	—	9. 6	6.33	12. 1	2.41	
Petrowitz	10.24	9.20	6.43	12.16	2.55	
Oderberg, Restaur. . Przj.	10.41	9.41	7. 4	12.43	3.22	
Oderberg, Restaur. . Odj.	10.43	10. 9	7.40	12.55	3.42	
Hruschau	—	10.19	7.51	1.13	3.58	
Ostrawa, Restaur.	11.17	10.29	8. 2	1.27	4.15	
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	11.25	10.38	8.11	1.38	4.26	
Połączenie do Opawy VIa.	P. 513	P. 533	P. 535	—	P. 509	
Połączenie z Opawy VIb.	P. 536	P. 535	P. 512	—	P. 532	
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	11.27	10.44	8.19	1.46	4.36	
Stiebnik-Polanka (z dniem otwarcia)	—	—	8.33	2. 8	4.57	
Staubing	—	11. 9	8.44	2.27	5.16	
Zauchtl-Neutitschein	—	11.29	9. 1	2.59	5.50	
Pohl	12.13	11.47	9.29	3.25	6.16	
Weisskirchen	12.29	12. 6	9.51	3.58	6.52	
Leipnik	—	12.25	10.13	4.23	7.13	
Prerau, Restaur. . . Przj.	1. 1	12.46	10.34	4.52	7.42	
Połączenie do Ołomuńca Va.	P. 435	P. 435	P. 431	P. 431	P. 437	
Połączenie z Ołomuńca Vb.	P. 410	P. 410	P. 436	P. 436	P. 432	
Połączenie do Berna IXb.	P. 814	P. 814	P. 816	P. 430	—	
Połączenie z Berna IXa.	—	P. 813	P. 831	P.m.30	—	
Prerau, Restaur. . . Odj.	1. 7	2. 8	11. 1	5.29	8.40	
Hullein	1.24	2.32	11.28	5.51	8.57	
Quassitz-Tlumatschau	—	2.43	11.42	6.13	9.21	
Napagedl	—	3. 1	12. 3	6.39	9.25	
Ung.-Hradisch	1.59	3.21	12.28	7. 6	9.55	
Bisenz	—	3.43	12.55	7.37	10.27	
Strassnitz-Rohatetz	—	4. 4	1.20	8. 4	11.—	
Göding	2.36	4.17	1.37	8.21	11.22	
Neudorf	—	4.31	1.51	8.40	11.41	
Lundenburg, Restaur. . Przj.	3. 4	4.46	2.14	9.—	12. 2	
Połączenie do Berna IIIa.	—	P. 329	P. 331	—	—	
Połączenie z Berna IIIb.	—	—	—	P. 330	P. 332	
Połączenie z Zellerndorf IVb.	—	P.1302	—	—	—	
Połączenie do Zellerndorf IVa.	—	—	—	P.1301	—	
Lundenburg, Restaur. . Odj.	3. 9	4.54	2.26	9.21	12.29	
Bernhardsthal, Przestanek	—	—	—	9.35	12.39	
Hohenau	—	5.19	2.57	9.49	1. 2	
Drösing, Przestanek	—	5.29	3. 9	10. 6	1.17	
Dürnkrut	3.46	5.43	3.29	10.24	1.40	
Angern	—	5.58	3.47	10.48	2. 2	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	4. 7	6.10	4. 2	11. 3	2.18	
Połączenie do Marchegg IIa.	—	—	—	—	—	P. osob. 22 2,3 kl.
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	4.10	6.15	4. 8	11.13	2.30	
Wagram	—	6.34	4.31	11.30	2.57	
Süssenbrunn, Przestanek	—	—	4.40	11.51	3.13	rano
Floridsdorf	4.42	6.57	4.57	12.11	3.34	7. 5
Wiedeń, Restaur. . . Przj.	4.53	7.10	5.10	12.25	3.49	7.20
	po poł.	wiecz.	rano	po poł.	rano	

IIa. Z Wiednia do Marchegg, Pesztu i Bazias.

STACYE	P. posp. 5 1,2 kl.	P. osob. 17 1,2,3 kl.	P. mięsz. 19 1,2,3 kl.
	rano	wiecz.	
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	3.35	8.20	8.10
Floridsdorf	3.47	8.35	8.25
Süssenbrunn, Przestanek	—	8.47	8.38
Wagram	—	8.55	8.47
Gänserndorf, Restauracya . Przj.	4.17	9.13	9. 5
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 2	—	P. 10
Połączenie z Berna IIIb.	P. 4	P. 16	P. 14
Gänserndorf, Restauracya . Odj.	4.20	9.19	9.13
Oberweiden, Przestanek	—	9.32	9.26
Marchegg, Restauracya . . Przj.	4.42	9.44	9.38
Peszt, Restauracya	9.57	5.12	5.48

IIIa. Z Wiednia do Berna, Prerau, Pragi i Bodenbach.

STACYE	P. posp. 3 1,2 kl.	P. osob. 13 1,2,3 kl.	P. osob. 15 1,2,3 kl.	P. mięsz. 329 1,2,4 kl.	P. mięsz. 331 1,2,3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.		
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	1.40	7.—	6.35	—	—
Floridsdorf	1.52	7.15	[illegible]	—	—
Süssenbrunn, Przestanek	—	7.28	7. 4	—	—
Wagram	—	7.36	7.13	—	—
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	2.21	7.55	7.31	—	—
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 6	P. 20	P. 18	—	—
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	2.24	8. 7	7.36	—	—
Angern	—	8.18	7.49	—	—
Dürnkrut	—	8.31	8. 3	—	—
Drösing, Przestanek	—	8.44	8.19	—	—
Hohenau	3. 2	8.56	8.31	—	—
Bernhardsthal, Przestanek	—	9.12	—	—	—
Lundenburg, Restauracya . Przj.	3.22	9.24	8.57	po poł.	rano
Połączenie z Wiednia Ia.	—	—	—	P. 29	—
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 2	P. 30	—	P. 10	P. 12
Połączenie z Zellerndorf IVb.	—	—	—	P.1302	—
Połączenie do Zellerndorf IVa.	—	P.1301	—	—	—
Lundenburg, Restauracya . Odj.	3.26	9.30	9. 3	5.18	5.—
Kostel	—	9.47	9.19	5.42	5.36
Saitz	—	10.—	9.33	5.58	5.56
Auspitz	—	10. 9	9.42	6. 9	6.10
Branowitz	—	10.25	9.57	6.28	6.30
Rohrbach	4.15	10.38	10.10	6.44	6.43
Raigern	—	10.49	10.21	6.58	7.—
Mödritz	—	10.59	10.32	7. 9	7.17
Gerspitz	—	11.14	10.47	7.22	7.31
Berno, Restauracya . . Przj.	4.39	11.21	10.54	7.29	7.39
Połączenie do Prerau IXa.	P. 813	P. 815	—	—	—
Praga, Restauracya . . Przj.	10.—	7.39	7.25	—	—
Bodenbach, Restauracya	1.45	1. 5	11.42	—	—

IIb. Z Marchegg w połączeniu z Pesztu i Bazias do Wiednia.

STACYE	P. posp. 6 1,2 kl.	P. osob. 18 1,2,3 kl.	P. osob. 20 1,2,3 kl.	P. mięsz. 52 2,4 kl.
	rano	prz. p.	wiecz.	rano
Peszt, Restauracya . . Odj.	7.32	5.52	9. 2	—
Marchegg, Restauracya	12.47	5. 3	4.52	7.50
Oberweiden, Przestanek	—	5.17	5. 6	8. 8
Gänserndorf, Restauracya . Przj.	1. 8	5.30	5.19	8.25
Połączenie do Berna IIIa.	P. 15	P. 13	—	—
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 1	P. 31	P. 9	P. 9
Gänserndorf, Restauracya . Odj.	1.12	5.40	5.29	8.37
Wagram	—	5.59	5.49	9. 6
Süssenbrunn, Przestanek	—	6. 7	5.57	9.19
Floridsdorf	1.44	6.21	6.11	9.47
Wiedeń, Restauracya . . Przj.	1.55	6.34	6.24	10. 5

IIIb. Z Berna w połączeniu z Prerau, Pragi i Bodenbach do Wiednia.

STACYE	P. posp. 4 1,2 kl.	P. osob. 14 1,2,3 kl.	P. osob. 16 1,2,3 kl.	P. mięsz. 330 1,2,4 kl.	P. mięsz. 332 1,2,3 kl.
	rano	rano	noc		
Bodenbach, Restauracya . Odj.	3.—	3.13	3.5	—	—
Praga, Restauracya	6.50	7.40	7.30	—	—
Połączenie z Prerau IXb.	P. 814	P. 816	—	—	—
Berno, Restauracya . . Przj.	12.24	4.10	4.—	6.30	8.—
Gerspitz	—	4.18	4. 8	6.42	8. 9
Mödritz	—	4.28	4.18	6.53	8.20
Raigern	—	4.40	4.28	7. 6	8.33
Rohrbach	12.49	4.51	4.39	7.20	8.46
Branowitz	—	5. 5	4.52	7.38	9. 4
Auspitz	—	5.21	5. 9	7.58	9.22
Saitz	—	5.33	5.22	8.12	9.38
Kostel	—	5.43	5.31	8.30	9.56
Lundenburg, Restauracya . Przj.	1.37	5.58	5.53	8.52	10.16
Połączenie z Zellerndorf IVb.	—	—	P.1304	—	—
Połączenie do Zellerndorf IVa.	—	—	—	P.1301	P.1303
Połączenie do Wiednia Ib.	—	—	—	P. 30	P. 32
Połączenie do Krakowa Ia.	—	P. 31	—	P. 9	P. 11
Lundenburg, Restauracya . Odj.	1.41	6. 4	6. 1		
Bernhardsthal, Przestanek	—	6.16	—		
Hohenau	2. 2	6.31	6.30		
Drösing, Przestanek	—	6.41	6.43		
Dürnkrut	—	6.55	6.58		
Angern	2.31	7.21	7.26		
Połączenie do Marchegg IIa.	—	P. 19	P. 17		
Gänserndorf, Restauracya . Odj.	2.42	7.26	7.41		
Wagram	—	7.45	7.51		
Süssenbrunn, Przestanek	—	7.53	7.59		
Floridsdorf	3.13	8. 7	8.14		
Wiedeń, Restauracya	3.24	8.20	8.27		

IVa. Z Prerau do Ołomuńca.

STACYE	P. osob. 409 1,2,3 kl.	P. osob. 411 1,2,3 kl.	P. mięsz. 429 1,2,4 kl.	P. mięsz. 431 1,2,3 kl.	P. mięsz. 433 1,2,3 kl.	P. mięsz. 435 1,2,3 kl.
Połączenie z Berna IXa.	P. 813	P. 831	—	—	P. 815	—
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 1	—	P. 29	P. 34	—	P. 10,2
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 9	—	—	—	P11,31	P. 9
	noc	po poł.	wiecz.	noc	po poł.	wiecz.
Prerau, Restauracya . Odj.	2.50	10.50	9.—	6.—	3.—	1.50
Brodek	3.10	11.10	9.16	6.28	3.10	2.14
Ołomuniec, Restauracya . Przj.	3.30	11.27	9.34	7. 4	3.22	2.40
Połączenie do Sternberg Xa.	P. 913	—	—	—	P. 935	—
Połączenie do Niezamyślic Xb.	P. 934	—	—	—	—	—

IVb. Z Ołomuńca do Prerau.

STACYE	P. osob. 410 1,2,3 kl.	P. osob. 430 1,2,3 kl.	P. mięsz. 432 1,2,3 kl.	P. mięsz. 434 1,2,3 kl.	P. mięsz. 436 1,2,3 kl.	P. mięsz. 438 1,2,3 kl.
Połączenie ze Sternberg Xb.	—	—	—	—	P. 936	P. 936
Połączenie z Niezamyślic Xa.	—	P. 935	—	—	—	—
Ołomuniec, Restauracya . Odj.	1.11	4.19	6.45	12.58	9.35	11.36
Brodek	1.31	4.38	7. 5	1.14	9.55	11.54
Prerau, Restauracya . Przj.	1.48	5. 6	7.29	1.30	10.19	12.15
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 1, 9	P. 9	—	P. 11	P. 13	—
Połączenie do Berna IXb.	—	P. 832	—	P. 814	—	P. 816
Połączenie do Wiednia Ib.	—	—	—	—	P. 816	—

Va. Z Schönbrunn do Opawy.

STACYE	P. osob. 509 1,2,3 kl.	P. mięsz. 531 1,2,4 kl.	P. mięsz. 533 1,2,3 kl.	P. mięsz. 535 1,2,3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 32	—	P. 12	—
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1, 9	P. 31, 11	P. 10,2	—
Schönbrunn, Restauracya . Odj.	4.48	4.44	11.33	8.36
Dielhau, Przestanek	5. 3	5. 2	11.54	8.58
Freiheitau	5.12	5.21	12.17	9.23
Oppahof-Stettin, Przestanek	5.22	5.40	12.34	9.33
Komorau, Przestanek	5.28	6.49	12.43	9.42
Opawa, Restauracya . . Przj.	5.35	6.—	12.54	9.53

Vb. Z Opawy do Schönbrunn.

STACYE	P. osob. 512 1,2,3 kl.	P. mięsz. 532 1,2,4 kl.	P. mięsz. 534 1,2,3 kl.	P. mięsz. 536 1,2,3 kl.
Opawa, Restauracya . . Odj.	7.15	2.40	3.—	11.40
Komorau, Przestanek	7.22	2.59	3.11	11.51
Oppahof-Stettin, Przestanek	7.28	3.10	3.25	12. 5
Freiheitau	7.43	3.29	3.38	12.18
Dielhau, Przestanek	7.54	3.45	3.52	12.40
Schönbrunn, Restauracya . Przj.	8.12	4. 5	4. 9	10.—
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 12	P. 9	P. 1	P. 11
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 2	P. 32	—	P. 12

VIa. Z Dziedzic do Bielska-Biały.

STACYE	P. osob. 611 1,2,3 kl.	P. mięsz. 631 1,2,3 kl.	P. mięsz. 633 1,2,3 kl.	P. mięsz. 635 1,2,4 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	—	P. 10,2	P. 12	P. 32
Połączenie z Prerau Ia.	—	—	—	P. 33
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 31, 11	—	P. 1, 9	—
	rano	prz. p.	wiecz.	po poł.
Dziedzice, Restauracya . . Odj.	7.10	9.45	7.10	2.10
Bielsk-Biała, Restauracya . . Przj.	7.30	10.15	7.40	2.40
	rano	prz. p.	wiecz.	po poł.

VIb. Z Bielska-Biały do Dziedzic.

STACYE	P. osob. 610 1,2,3 kl.	P. mięsz. 632 1,2,3 kl.	P. mięsz. 634 1,2,3 kl.	P. mięsz. 636 1,2,4 kl.
	prz. p.	rano	po poł.	po poł.
Bielsk-Biała, Restauracya . . Odj.	7.50	5.55	5.—	12.45
Dziedzice, Restauracya . . Przj.	8. 7	6.20	5.25	1.10
	prz. p.	rano	po poł.	po poł.
Połączenie do Krakowa Ia.	—	P. 31, 11	P. 1, 9	P. 33
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 10, 2	—	P. 12	P. 32

VIIa. Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

STACYE	P. posp. 712 1,2,3 kl.	P. osob. 714 1,2,3 kl.	P. osob. 716 1,2,3 kl.	P. osob. 718 1,2,3 kl.
	rano	wiecz.	po poł.	po poł.
Granica, Restaur. Odj.	7. 3	10. 3	12. 1	2.50
Szczakowa, Rest. Przj.	7. 8	10. 8	12. 6	2.55
	rano	wiecz.	po poł.	po poł.

STACYE	P. posp. 701 1,2,3 kl.		P. mięsz. 735 1,2,3 kl.	P. mięsz. 733 1,2,3 kl.
	rano		po poł.	po poł.
Mysłowice, Rest. Odj.	—		12.25	—
Szczakowa, Rest. „	7.39		1.11	3.22
Ciężkowice, Przestanek „	7.48		1.20	3.32
Trzebinia, Rest. Przj.	8.12		1.41	3.56
	rano		po poł.	po poł.
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 11		P. 35	P. 33
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 2		—	P. 12

VIIb. Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

STACYE	P. posp. 702 1,2,3 kl.		P. mięsz. 736 1,2,3 kl.	
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1, 9		P. 11, 31	
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 34		P. 2, 36	
	wiecz.		prz. p.	
Trzebinia, Rest. Odj.	8.41		9.41	
Ciężkowice, Przestan. „	9. 3		10.10	
Szczakowa, Rest. „	9.13		10.41	
Mysłowice, Rest. Przj.	—		11. 6	

STACYE	P. osob. 711 1,2,3 kl.	P. osob. 713 1,2,3 kl.	P. osob. 715 1,2,3 kl.	P. osob. 717 1,2,3 kl.
	wiecz.	rano	prz. p.	po poł.
Szczakowa, Rest. Odj.	9.33	7.38	11.16	3.15
Granica, Rest. Przj.	9.38	7.43	11.21	3.20
	wiecz.	rano	prz. p.	po poł.

Pociągi lokalne z Wiednia do Floridsdorf.

STACYE	P. osob. 21 2, 3 kl.	P. osob. 25* 2, 3 kl.
	po poł.	noc
Wiedeń, Restaur. . . Odj.	12.15	11.15
Floridsdorf . . . . Przj.	12.30	11.30

Pociągi lokalne z Floridsdorf do Wiednia.

STACYE	P. osob. 22 2, 3 kl.	P. osob. 24 2, 3 kl.	P. osob. 26* 2, 3 kl.
	rano	po poł.	noc
Floridsdorf . . Odj.	7.13	2.30	10.—
Wiedeń, Restaur. Przj.	7.28	2.45	10.15

☛ **Uwaga.** Pociągi osobowe Nr. 25 i 26 kursują tylko w Niedziele i święta.

Kolej Morawsko-Szląska północna.

VIIIa. Z Berna do Prerau, Ołomuńca i Krakowa.

STACYE	P. os. 813 1, 2, 3	P. os. 815 1, 2, 3	P. m. 831 1, 2, 3	P. m. 833 2, 3 k.
Połącz. z Wiednia IIIa.	P. 13	P.15	P. 3	—
	prz. p.	noc	wiecz.	rano
Berno, Restaur. Odj.	11.35	11.13	5.30	4.45
Chirlitz-Turas „	11.49	11.28	5.51	5.10
Sokolnitz „	11.59	11.39	6. 9	5.34
Austerlitz-Krzenowitz „	12.12	11.54	6.33	6. 3
Rausnitz „	12.24	12. 7	6.56	6.29
Lultsch, Przestanek „	12.37	—.—	7.16	6.52
Wischau „	12.48	12.33	7.43	7.25
Eywanowitz „	1. 1	12.48	8. 6	7.55
Niezamyśl., R. Przj.	1.11	12.58	8.22	8.14
Poł. do Sternberg Xa.	P.913	P.935	—	P.933
Poł. ze Sternberg Xb.	P.914	P.936	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	1.18	1. 6	8.32	8.29
Kojetein „	1.34	1.23	9. 8	9. 9
Chropin „	1.44	1.32	9.23	9.28
Prerau, Rest. Przj.	1.59	1.47	9.49	9.59
Połą. do Krakowa Ia.	P. 9,1	P.11	P.31	
Połą. do Wiednia Ib.	P.10	—	P.12	
Połą. do Ołomuńca Va.	P.409	P.433	P.411	

VIIIb. Z Prerau w połą. z Ołomuńca i Krakowa do Berna.

STACYE	P. os. 814 1, 2, 3	P. os. 816 1, 2, 3	P. m. 832 1, 2, 3	P. m. 834 2, 3 k.
Połą. z Krakowa Ib.	P10,2	P. 12	P. 34	—
Połą. z Wiednia Ia.	P. 9	—	—	P. 1
Połą. z Ołomuńca Vb.	P.438	P.436	P.430	—
	po pł.	noc	rano	po pł.
Prerau, Rest. Odj.	1.26	11.30	5.19	4.45
Chropin „	1.43	11.37	5.44	5.20
Kojetein „	1.52	11.51	5.58	5.44
Niezamyśl., R. Przj.	2. 7	12.16	6.20	6.14
Poł. ze Sternberg Xb.	P.914	P.936	—	P.934
Poł. do Sternberg Xa.	P.913	P.93[illegible]	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	2.14	12.32	6.32	6.34
Eywanowitz „	2.25	12.51	6.48	6.57
Wischau „	2.40	1.18	7.11	7.32
Lultsch, Przestanek „	2.51	—.—	7.26	7.50
Rausnitz „	3. 5	1.56	7.45	8.13
Austerlitz-Krzenowitz „	3.17	2.17	8. 5	8.39
Sokolnitz „	3.30	2.40	8.25	9. 6
Chirlitz „	3.42	3. 1	8.42	9.27
Berno, Restaur. Przj.	3.55	3.18	9.—	9.50
Połącz. do Wiednia IIIb.	P. 14	P. 16	—	—

IXa. Z Niezamyślic do Ołomuńca i Sternberga.

STACYE	P. osob. 913 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 933 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 935 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Berna IXa.	P. 813	P. 833	P. 815
Połączenie z Prerau IXb.	P. 814	—	P. 816
Niezamyślice, Restaur. . . Odj.	2.22	8.39	1.21
Bedihost „	2.47	9.21	1.56
Prossnitz „	3.—	9.49	2.19
Wrbatek „	3.15	10.13	2.40
Ołomuniec, Restaur. . . Przj.	3.38	10.49	3. 9
Połączenie z Prerau IVa.	P. 409	—	P. 438
Połączenie do Prerau IVb.	—	P. 438	P. 430
Ołomuniec, Restaur. . . Odj.	3.53	11.37	3.37
Boniewitz, Przestanek „	4. 9	12. 1	3.57
Sternberg, Restaur. . . Przj.	4.22	12.20	4.12

IXb. Z Sternberga do Ołomuńca i Niezamyślic.

STACYE	P. osob. 914 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 934 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 936 1, 2, 3 kl.
Sternberg, Restaur. . . Odj.	10.57	2.45	8.50
Boniowitz, Przestanek „	11.11	3. 5	9. 5
Ołomuniec, Restaur. . . Przj.	11.26	3.26	9.21
Połączenie do Prerau IVb.	P. 438	—	P. 436
Połączenie z Prerau IVa.	—	P. 409	P. 429
Ołomuniec, Restaur. . . Odj.	11.42	4.—	10.—
Wrbatek „	12. 8	4.38	10.40
Prossnitz „	12.26	5. 7	11. 9
Bedihost „	12.36	5.23	11.26
Niezamyślice, Restaur. . . Przj.	1. 2	5.57	12. 2
Połączenie do Berna IXb.	P. 814	P. 834	P. 816
Połączenie do Prerau IXa.	P. 813	—	P. 815

Przejazd oddzielnych wagonów do spania: Z **Wiednia** do **Krakowa** u poc. osob. Nr. 11 i z **Podwołoczysk** przez **Kraków** do **Wiednia** u poc. pospiesz. Nr. 2. U poc. pospiesz. Nr. 1 niema z **Wiednia** do **Krakowa** żadnego wagonu do spania i przypina się takowy dopiero w **Krakowie** dla połączenia do **Podwołoczysk**; zamówienia na łóżka do tego pociągu przyjmuje już w **Wiedniu** kasa osobowa. Zresztą znajdują się przy wszystkich pociągach, przy których są wagony 1 klasy, także coupées łóżkowe i miejsca dla spania.

Odjazd bezpośrednich (przejezdnych) wagonów: Między **Wiedniem** i **Podwołoczysk.** na **Kraków** u p. posp Nr. 1 i 2. — M. **Pragą-Kraków** i **Podwołoczysk** na **Ołomuniec** przy p. posp. Nr. 1 i 2, przy p. osob. Nr. 11 i 12. Między **Wiedniem** i **Berlinem** na **Oderberg** u pociągów pospiesznych Nr. 1 i 2, i u poc. osobowych Nr. 11 i 12. — Między **Wiedniem** i **Warszawą** na **Granicę** u pociąg. posp. Nr. 1 i 2 i osobowych Nr. 11 i 12. — Między **Wiedniem** — **Magdeburgiem** i **Hamburgiem**, niemniej między **Wiedniem** — **Dreznem** — **Berlinem** na **Berno** u poc. posp. Nr. 3 i 4. — Między **Wiedniem** — **Pesztem** na **Gänserndorf** i **Wiedniem** — **Pragą** na **Berno** nie odbywa się żadna zmiana wagonów.

[264-3-]

(Spóźnione).

(1403)

JÓZEF KOTAS

pensyonowany sekretarz w Sanoku, zmarł 21 maja b. r. w 70 roku życia w Czchowie. Pogrzeb odbył się dnia 23 maja.